Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 241 (393) Wilno, Piątek 23 października 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99.
Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w.
Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

SPORT ZIMOWY
A. RONCZEWSKI
WILEŃSKA 10
NA SEZON ZIMOWY
poleca:
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
Narty, łyżwy, sanki. Ciepłe ubranie sportowe.

Najlepsze zegarki szwajcarskie
„ALPINA"
Wyregulowane w obserwatorjum gwarancja 5-cio letnia.
Wyłączna sprzedaż w magazynach: L. Perkowskiego i K. Malinowskiego ul. Wielka przy Kościele Św. Jana i A. Rydlewskiego ul. Wileńska 10.
Alpina
szwajcarskie precyzyjne zegarki

Krawiec W. NAGRODZKI
Wileńska Nr. 23.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Poleca burki podróżne. Ceny niskie.

Jedyne wyjście.

Po rozpoczęciu w Sejmie dyskusji nad zamierzeniami Rządu z żalem stwierdzić należy, iż groźna sytuacja gospodarcza, która zawisła nad Polską, podobnie do miecza Demoklesa, nie uległa poprawie. Pan Grabski w dalszym ciągu koryguje swe błędy, popełniając coraz to nowe, jeszcze bardziej, aniżeli dotychczas brzemienne w skutki.—Weźmy dla przykładu wydzierżawienie monopoli. Jasną rzeczą jest, że tego rodzaju tranzakcje nie mogą się stać źródłem drożyzny w kraju, jak to obecnie ma miejsce z monopolem zapałczanym.

Dzierżawcy tego monopolu ignorują zupełnie umowę, zawartą z rządem, wyznaczając ceny zapałek w złocie, co stanowi 20 proc. różnicy, spadającej całym swym ciężarem na konsumenta krajowego. Zresztą w analogiczny sposób postępuje rząd, uchwalając podwyżkę cen cukru, taryfy pocztowej i t. d.

Takie postępowanie tem bardziej wydawać się musi dziwnem, gdyż p. Grabski, zwłaszcza w czasach ostatnich, ciągle ma na ustach walkę z drożyzną i dobrobyt obywateli.

Fakty te dobitnie świadczą o tem, iż p. Grabskiemu w dalszym ciągu brak planu gospodarczego.

Wniesione przez naszego premjera do Sejmu trzy projekty sanacyjne nie przyczynią się również do rozwiązania, tak u nas zaognionej sprawy gospodarczej, Ustawy te są w dalszym ciągu paljatywami, stosowanemi przez p. Grabskiego, jako koncesje częściowo na rzecz kapitalistów, częściowo zaś na rzecz robotników i rolników.

Oznaczają one dyktaturę, jaką pragnie niepodzielnie objąć p. premjer w dziedzinie naszego życia gospodarczego.

Ponadto p. Grabski w bardzo znacznym stopniu przyczynia się do dezorganizacji naszego życia państwowego.

Tworzy sobie ad hoc, na własny użytek, jak się dowcipnie wyraża „Robotnik", „nep".

Mowa oczywiście o Tymczasowej Radzie Gospodarczej, która składając się z 115 osób, liczy połowę członków, ściśle od władz rządowych zależnych. To też słusznie pisze „Tygodnik Handlowy" (№ 40) w artykule zatytułowanym „Rada mózgów, czy żołądków?"

„Czyż Rada Gospodarcza pełnić ma funkcje jako Sejm gospodarczy, oczywiście, tylko bez prawa decyzji? W takim razie jest istotnie zbyteczna".

W żadnem państwie praworządnem nie da się pomyśleć sytuacja, przy której premjer starał by się obejść konstytucję. A wszak konstytucja nasza przewiduje Naczelną Izbę Gospodarczą.

W ślady p. Grabskiego idzie p. minister przemysłu i handlu, tworząc Radę Przemysłowo-Handlową.

Również przy ministerstwie spraw wewnętrznych czynna jest Rada Spożywców. Powoli, powoli, a przy każdem ministerstwie powstaną, chociażby gwoli zohydzenia znienawidzonej w pewnych kołach Konstytucji—Rady przyboczne, przeciwko którym zasadniczo nic byśmy nie mieli, gdyby spełniały swoją właściwą rolę i nie stanowiły *decorum* dla polityki p. Grabskiego.

Obserwujemy zjawisko, nie spotykane na całym świecie: trwałość rządów, wywołujących niezadowolenie we wszystkich obozach politycznych i organach prasy.

Na domiar złego p. Grabski w niesłychany dotąd sposób ignoruje fachowy głos sfer gospodarczych kraju.

Jako przykład niechaj posłuży fakt przytoczony przez pisma warszawskie:

Przy Min. Przemysłu i Handlu istnieje Komitet Celny, którego zadaniem ma być opinjowanie wniosków rządowych, co do zmian w polityce celnej. Komitet ów miał wypowiedzieć się, co do ostatniego projektu rządowego o zakazach przywozu szeregu artykułów. W tym celu została zwołana na życzenie Rządu specjalna narada. Zjechali się delegaci z całej Polski, trudzili się cały dzień, sądząc, że praca ich będzie wykorzystana przez czynniki ministerjalne.

Okazało się jednak co innego. Komitet Celny został zwołany niepotrzebnie, gdyż rozporządzenie o zakazie wwozu było już podpisane i ukazało się następnego dnia w № 102 Dz. Ustaw.

Zdobyć się warto wreszcie na odwagę i stwierdzić, iż Sejm ponosi pełną odpowiedzialność za rządy p. Grabskiego.

Ciekawe, iż nawet przedstawiciel P.P.S., która pomimo swego wyraźnego charakteru klasowego, umiała wysoko dzierżyć sztandar państwowy, zabierając głos na Tymczasowej Radzie Gospodarczej, wymierzyła (mimowoli może) cios tak przez partję tę bronionemu parlamentaryzmowi polskiemu.

Demagogja i obłuda są w dalszym ciągu udziałem społeczeństwa. W swoim czasie podkreśliliśmy na łamach „Kurjera Wileńskiego" fakt, iż największa nasza bolączka gospodarcza — brak kapitałów obrotowych i inwestycyjnych—da się usunąć wyłącznie przy pomocy pożyczki zagranicznej. („Zadania chwili" № 223). Obecnie mówi o tem w dość kategorycznej formie p. premjer, który dotychczas był zgoła odmiennego zdania. Stwierdza to też wyraźnie p. Wierzbicki, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Górnego i Handlu w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Warszawianki". Oto jego słowa:

„Nie znam ani jednego stronnictwa w Polsce, któreby w przypływie kapitałów obcych, gdy własnych nie mamy, nie widziało istotnego źródła ratunku".

Prasa zaś, nawet organy, pragnące uchodzić za poważne, w rodzaju wileńskiego „Słowa", bije na alarm: „Pan Grabski wyprzedaje Polskę", „Rotszyld panem Polski" i t. d.

Sytuacja w kraju — rzec można bez przesady—jest rozpaczliwa. Twórczość przemysłowo-handlowa została całkowicie niemal zahamowana. Mnożą się bankructwa. Samobójstwa nie tylko w ośrodkach przemysłowych, lecz i u nas w Wilnie, nie należą już do rzadkości. Polska liczy 200 tysięcy bezrobotnych, których szeregi nieustannie wzrastają. Dopełniają obraz niesłychane dotąd „panamy" i samowola ze strony władz administracyjnych.

W takiej oto przełomowej chwili Sejm będzie miał do rozstrzygnięcia najżywotniejszą dla Polski sprawę, bo uzdrowienie naszego życia gospodarczego, ciągle jeszcze pozostającego w dziedzinie eksperymentów.

Powstaje zupełnie uzasadnione pytanie, czy Sejm przy obecnym swym składzie zdoła stworzyć trwałą większość dla przyszłego rządu. Już bowiem wróble na dachuch świergocą o tem, iż dni rządów p. Grabskiego są policzone.

Dwa stronnictwa lewicowe, między niemi P. P. S., wypowiedziały się już w tym kierunku, uchwalając, że jedynym sposobem wyjaśnienia sytuacji politycznej i stworzenia rządu demokratycznego, opartego o większość sejmową, jest rozwiązanie obecnego Sejmu i przygotowywanie się do nowych wyborów.

„Partja Pracy" (poprzednio „Klub Pracy") jest bodaj jedynem u nas stronnictwem politycznem, które odrazu, od chwili swego powstania zadokumentowało swą wysoką kulturę polityczną. Że pozwolimy sobie przytoczyć w całości uchwałę „Klubu Pracy", powziętą dnia 27 maja r. b. w związku z wycofaniem wice-premjera Thugutta z rządu i świadczącą o tem, że przed niespełna półrokiem jeszcze, Klub ten zdobył się na faktyczną ocenę sytuacji, która do chwili obecnej nie straciła bynajmniej na swej aktualności.

Uchwała ta brzmi w sposób następujący:

„Sytuacja gospodarcza Państwa i ekonomiczne położenie warstw pracujących, zamiast ulegać powolnej poprawie, pogarszają się ze stałem przyśpieszeniem.

Wieś przekroczyła granicę nędzy.

Ludność miast ugina się pod ciężarem drożyzny.

Pracownicy państwowi głodują.

Niczem nie krępowany dowóz artykułów zbytku pozwala zaspakajać najwybredniejsze wymagania pasożytom, żyjącym z pracy innych i rujnuje bilans handlowy.

Zubożenie wsi i ludności miast ogranicza coraz bardziej konsumcję wewnętrzną; wytwórczość maleje.

Łatwymi zyskami zdemoralizowany przemysł, niezdolny do konkurencji zagranicznej, zdaje się istnieć dla dyrektorów i rad nadzorczych. Zdrowy rozwój przemysłu zastąpiony jest w dalszym ciągu niezliczoną ilością banków, żerujących na pośrednictwie ciągnących z niego w karygodnie łatwy sposób olbrzymie zyski.

Rząd nie umiał opanować sytuacji: import wina, jedwabi usiłuje pokryć umowami, dającemi ułatwienia eksportowi niewyrabianych w kraju automobili i eksportowi mioteł. Bierny bilans handlowy poprawia demagogicznym zakazem wyjazdów.

Zamiast przebudowy przedsiębiorstwa kolejowego, rząd, zadając kłam swoim płytkim przechwałkom o „samowystarczalności" podnosi taryfy, nie rozumiejąc skutków swych zarządzeń, a przez to roli tego przedsiębiorstwa w życiu gospodarczem kraju. Pod pozorami nieobserwowanego przez nikogo spadku drożyzny, rząd obniża głodowe pensje swym pracownikom, rzucając ich w odmęt nędzy.

Zupełne lekceważenie przez rząd parlamentu i opinji publicznej, niedotrzymywanie przez niego zaciągniętych zobowiązań, dopełniają reszty i nakazują „Klubowi Pracy" stwierdzić, że w dziedzinie życia gospodarczego i ekonomicznego rząd obecny zapoznaje najistotniejsze interesy kraju i jego pracujących obywateli".

Godny podkreślenia jest fakt, iż obecnie coraz częściej dają się słyszeć głosy, zmierzające do zmiany naszej konstytucji.

P. Mieczysław Niedziałkowski, omawiając w „Robotniku" zadania demokracji, temi słowy kończy swój artykuł:

„I dlatego Polska Partja Socjalistyczna pójdzie do wyborów z hasłem obrony zasad głównych demokracji parlamentarnej, przeciwko atakowi świadomej czy nieświadomej reakcji. Ale ze swojej strony postawi szereg żądań, które nasz ustrój państwowy pogłębią, rozwiną, a przedewszystkiem zmuszą do wprowadzenia w życie zasad konstytucyjnych, pozostających dotychczas na papierze".

Powinniśmy raz na zawsze zaprzestać małpowania Europy, przystosowując się ściśle do warunków i wymogów naszego życia.

Posiadając śród siebie 50 procent analfabetów, musimy się imać swoistych środków dla zwalczania tak licznych bolączek, trawiących nasz młody organizm państwowy.

Niezbędny też jest cały szereg reform, dotyczących naszej polityki zagranicznej.

Partja „Pracy", która dotyczczas dostarczyła liczne dowody odwagi cywilnej i potrafiła w sposób zdecydowany zerwać z uprawianą u nas na szeroką skalę demagogją, powinna również zabrać głos w sprawach, w których dotychczas „mówić jeszcze nie wypada".

Do spraw tych, między innemi, należą: rozszerzenie kompetencji władzy wykonawczej i głowy państwa.

Niezbędne też jest podjęcie akcji, mającej na celu wychowanie obywatelskie szerokich mas naszego społeczeństwa.

Śmiało więc reformy, dotyczące zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, konsolidacja sił żywotnych i państwowych kraju, której przejawem byłby rząd parlamentarny z wyraźnym programem gospodarczym, wreszcie akcja wychowawcza, zdążająca w pierwszym rzędzie do zaszczepienia w społeczeństwie zasad praworządności — oto jedyne wyjście z obecnej rozpaczliwej sytuacji.

M. G—n.

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia".
Dziś po raz ostatni
Najpiękniejsza z kobiet
operetka Brommé
Jutro 24-go października
2 widowiska:
o g. 4 ej pp. po cenach zniżonych
„Hrabina Marica"
operetka Kalmana.
Wieczorem o godz 8 ej
premjera
„DORINA"
operetka Gilberta

D-r S. Margolis
Gabinet Roentgenowski, prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena. Wileńska 89 (róg Mostowej). Telefon 920,

Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Chadecja sanację odsyła „do komisji". — Niemcy przeciw rządowi, reszta klubów mniejszości, także. — Więźniowie w Białymstoku. — Omal nie awantura. — Sprawa oświadczenia wice-min. Sinnickiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej dyskusji nad exposé p. premjera.

Pierwszy przemawiał pos. *Romocki* (ChD), który wypowiedział się za odesłaniem ustaw sanacyjnych do Komisji, — na wstępie *Chądzyński* (NPR), który oświadczył między innemi, iż klub NPR, ze względu na bardzo poważną sytuację państwa, nie może głosować przeciwko rządowi i wytwarzać przesilenia Pos. *Chądzyński* zaapelował do stronnictw sejmowych, ażeby wobec powagi położenia jednoczyły się, celem wytworzenia rządu parlamentarnego.

Następnie przemawiał pos. *Piesch* (Zjedn. niem.), wypowiadając się przeciwko rządowi. Ostatni mówca przed przerwą obiadową pos. *Greiss* (Kat. Lud.) po przeprowadzeniu analizy dotychczasowej polityki rządowej odmawia rządowi zaufania.

Po przerwie obiadowej przemawiali posłowie: *ks. Ilkow* (Chliboroby), *Stankiewicz* (Białorus.), *Chrucki* (Ukr.) i *Wojewódzki* (NPR). Wszyscy mówcy zadeklarowali swe opozycyjne stanowisko wobec rządu.

Pomimo pos. *Wojewódzkiego* (NPCh), który bardzo ostro zaatakował między innemi stosunki, panujące w więziennictwie, zabrał głos wiceminister sprawiedliwości *Siennicki* (wielka wrzawa na lewicy). Pos. Wojewódzki kilkakrotnie krzyczy: „Precz z karą śmierci!" Posłowie *Thon, Fiderkiewicz i Hołowacz* również ustawicznie przerywają. Marszałek przywołuje tych posłów kilkakrotnie do porządku.

Pos. *Siennicki:* „pos. *Wojewódzki* wspomniał o znęcaniu się nad więźniami politycznymi w Białymstoku. Byłem tam osobiście. Aresztowano około 200 z partji komunistycznej. Na całą tą ilość kilka zaledwie oświadczyło, że ich bito, niektórzy mówili, że im wlewano wodę do nosa.

Słowa te wywołują nieopisaną wrzawę na lewicy i wśród mniejszości, które zbliżają się gromadnie ku trybunie; z drugiej strony podchodzi prawica, padają okrzyki między jedną a drugą stroną Izby.

Pos. *Frostig* (Koło Żyd.) stawia wniosek formalny otwarcia dyskusji nad oświadczeniem wice-ministra *Siennickiego.* Wice marsz. *Moraczewski* oświadczył, iż wniosek ten będzie poddany pod głosowanie na dzisiejszem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godzinie 10-ej przed południem.

Z powyższego wynika, iż naprężenie, jakie cechowało poprzednią dyskusję w Sejmie w dniu wczorajszym znacznie osłabiło. Punkt ciężkości przeniósł się do kuluarów i do poszczególnych klubów.

Dziś mają przemawiać jeszcze: ks. Okoń i pos. Bryl. Po tych przemówieniach nastąpi replika p. premjera Grabskiego, poczem odbędzie się głosowanie nad zgłoszonemi wnioskami, które zadecydują o losie gabinetu p. Grabskiego.

Znaczenie wniosków „Klubu Pracy" i „Piasta".

Premjer uważa je za votum nieufności.

Co o tem sądzi Poseł Byrka i jak postąpi p. Marszałek?

„Kurjer Polski" donosi: Zgłoszone onegdaj wnioski przez posłów *Byrkę* (Piast) i *Thugutta* (Klub Pracy), jeden o wybór komisji dla skontroliowania Rządu przez Sejm, a drugi dla współpracy obydwu ciał, wywołały w kuluarach zainteresowanie jak ustosunkuje się do nich Rząd.

— Z takiem zapytaniem współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do prezesa ministrów p. *Wł. Grabskiego.*

P. premjer oświadczył:

— Obydwa wnioski, w takiej formie i z takiemi motywami, Rząd traktuje, jako votum nieufności. Ponieważ są trzy wnioski o votum nieufności rządowej, więc Sejm będzie miał możność powiedzieć: tak lub nie, przy całkowitem określeniu odpowiedzialności.

*

P. premjer uznał iż motywy drugiego, a forma zgłoszenia trzeciego, oznaczają votum nieufności. Może więc znajdzie się forma, któraby nie była dla rządu drażniącą.

*

Więc rząd sprawę stawia na gruncie zasadniczym.

— Rząd uważa wniosek „Piasta" — powiedzieliśmy p. posłowi *Byrce,* — jako votum nieufności. Przypuśćmy, że wniosek panów uzyska większość: cóż dalej? Może macie panowie przygotowany nowy gabinet?..

— Nie! — odpowiada p. Byrka, rozkładając ręce. I dodaje po chwili: To należy do pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

Epilog dyskusji budżetowej, nastąpi prawdopodobnie w piątek. Dotąd zgłoszono trzy wnioski: 1) „Wyzwolenia" o wyrażenie rządowi votum nieufności, 2) „Piasta" o wybór komisji parlamentarnej dla skontrolowania gospodarki skarbowej rządu i 3) „Klubu Pracy" o wybór komisji dla poznania zamierzeń finansów rządu.

Niespodzianki może przynieść piątkowe głosowanie: wiele zależy od kolejności głosowania wniosków.

P. marszałek *Rataj* zapytany przez naszego współpracownika, który z wniosków uważa za najdalej idący, nie dał kategorycznej odpowiedzi.

Narady w Lugano.

Delegacja litewska w Lugano steroryzowana.

Korespondent „Kurjera Por." donosi z Lugano: W delegacji litewskiej dzisiaj panuje nastrój widocznego przygnębienia, wobec steroryzowania jej przez skrajnych polonofobów w Kownie.

Nadeszły wiadomości o burzliwych demonstracjach ulicznych w Kownie, żądających odwołania delegacji litewskiej w Lugano i natychmiastowego przerwania rokowań z Polską.

Wybuch bomby, rzuconej do redakcji „Dampfboote" w Kłajpedzie, wywołał tu wielkie wrażenie.

Utrzymuje się obawa, że każde ustępstwo, uczynione Polsce, pociągnie zemstę ze strony terrorystów. Rząd w Kownie jest bezsilny.

Delegacja litewska nie przyjęła zaproszenia na bankiet wydany przez prezydjum miasta Lugano dla delegacji polskiej i litewskiej. Wywołało to przykre zdumienie w miejscowych kołach szwajcarskich.

Miasto Lugano podejmuje delegację polską.

LUGANO. 22.X. (Pat). Municypalność miasta Lugano podejmowała onegdaj delegację polską obiadem, w czasie którego prezydent miasta wygłosił bardzo serdeczne przemówienie, podkreślając żywą sympatję narodu szwajcarskiego do Polski oraz zaznaczając, że właśnie w pobliżu Lugano mieszkał Kościuszko i tu też spoczywało do roku 1895 jego serce.

Minister Wasilewski podniósł w odpowiedzi swej, że czuje się szczęśliwy, będąc tłumaczem uczuć całego narodu polskiego, gdyż Szwajcarja zawsze była przedmiotem podziwu dla Polaków za swą bohaterską walkę z najeźdźcami, za swą ciężką pracę i za swe prawdziwie demokratyczne instytucje państwowe. Jednocześnie Polska odczuwa głęboką wdzięczność za to, że Szwajcarja udzieliła naszym emigrantom poczynając od Kościuszki serdecznej gościnności i opieki, oraz umożliwiała młodzieży polskiej przygotowanie się do przyszłej pracy w Polsce.

Obecnie wolna Polska znajduje w Szwajcarji wspaniały przykład spojenia we wspólnym patrjotyźmie różnojęzycznej ludności.

Kwestja pełnomocnictw delegacji.

LUGANO. 22.X. (Pat). Wobec niezgodzenia się Litwinów na omawianie spraw kolejowych, delegacja polska zażądała zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego z porządkiem dziennym: kwestja pełnomocnictw delegacji litewskiej.

Opinja Sejmu o ministrze Skrzyńskim.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Korespondent nasz miał możność prowadzenia szeregu rozmów z poszczególnymi przywódcami ugrupowań parlamentarnych na temat wygłoszonego przez min. Skrzyńskiego exposé w Sejmowej Komisji do spraw zagranicznych z powodu konferencji w Locarno.

Z rozmów tych wynika, iż większość ugrupowań parlamentarnych ocenia bardzo dodatnio działalność p. ministra Skrzyńskiego w Locarno.

Powszechnie panuje opinja, iż min. Skrzyński bronił w należyty sposób interesów Polski w Locarno i uczynił w tym kierunku wszystko, co było w jego mocy.

Min. Skrzyński zaproszony do Pragi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z kół zbliżonych do tutejszego poselstwa czechosłowackiego dowiadujemy się, iż min. Benesz podczas swego pobytu w Locarno zaprosił p. ministra Skrzyńskiego do Pragi.

Min. Skrzyński wyjeżdża do Pragi między 20 a 25 listopada.

Podczas jego pobytu mają być uroczyście ratyfikowane umowy, zawarte między Polską a Czechosłowacją (umowa arbitrażowa, handlowa, kolejowa i t. d.).

Konferencja min. Raczkiewicza z p. Skirmuntem.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

P. minister Raczkiewicz konferował wczoraj z posłem polskim w Londynie, p. Skirmuntem.

Dziś p. Skirmunt wyjeżdża z Warszawy na swoją placówkę do Londynu.

Z Białorusi Sowieckiej.

Sprawa kryzysu mieszkaniowego.

Prasa Mińska podaje, że z rozporządzenia władz sowieckich, w związku z zaostrzeniem kryzysu mieszkaniowego rozpocznie się od dnia 25 b. m. wysiedlanie z domów komunalnych znajdującego się „elementu niepracującego". Prócz tego nastąpi rewizja zapełnienia 30 proc. powierzchni mieszkaniowej w domach prywatnych. (a. k.).

Rozstrzelanie b. oficera wojsk. Bałachowicza.

Najwyższy sąd republiki białoruskiej w Mińsku rozpatrywał w dniu 18-go b. m. sprawę b. oficera generała Bułak-Bałachowicza, Popowa. Oskarżony w roku 1918 należał do partji komunistycznej, w roku 1919 zasądzono go na półtora-roczne więzienie za nie usłuchanie rozkazu. Gdy wojska estońskie zajęły Psków Popow przeszedł na stronę białych, jako wachmistrz oddziału osobistego gen. Bułak-Bałachowicza. W roku 1920 został oficerem. Następnie służył w organizacji Sawinkowa pod pseudonimem Zerepcowa i był kierownikiem jednej z band powstańczych na terenie borysowskiego i lepelskiego okręgów. Do 1924 roku przebywał w obozie dla internowanych, skąd został uwolniony i wysiedlony do Rosji. Sąd po naradzie skazał Popowa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano dnia 19-go b. m. o godz. 6 rano. (a. k.).

Z Rosji Sowieckiej.

Odkrycie pokładów.

Jak pisma sowieckie podają, o 200 kilometrów od Krasnojarska ekspedycja geologiczna pod przewodnictwem Bosonowa uczonego rosyjskiego znawcy Syberji odkryła nowe tereny obszaru 50.000 dziesięcin ziemi zawierających olbrzymie pokłady żył złotych a miejscami specjalnie w kierunku południowym duże żyły kwarcu.

Przez obszar ten przepływa nieznana do tej pory rzeka b. głęboka i rybna. Odkryte to pogórze ma być dalszem przedłużeniem górskiego grzbietu Jenisiejskiego. (a.k.)

Chory Frunze.

WIEDEŃ 20. X. (Pat). „Neues Wiener Tagesblat" donosi z Moskwy, że komisarz Frunze, który powrócił niedawno z Krymu zachorował na wrzody żołądkowe i musiał poddać się operacji).

Węgiel kamienny opałowy
Zawierający przeszło 7000 kalorji
POLECA:
Wil. Syndykat Rolniczy
S-ka Akc. w Wilnie.
Zawalna Nr. 9, tel. 323.

W przedpokoju Melpomeny.

Od roku 1914 urywa się w Wilnie tradycja rzetelnych wysiłków artystycznych w dziedzinie teatru.

Wileński teatr polski, postawiony wielkim wysiłkiem materjalnym i artystycznym przez p. Nunę Młodziejowską na wysokim poziomie, trwał jako prawdziwa świątynia sztuki bardzo krótko.

Wśród wielu ujemnych wyników wojny w dziedzinie kulturalnej, dotkliwie odczuwamy brak placówki artystycznej, placówki żywego słowa, o twórczych wartościach.

Z chwilą podjęcia wysiłków nad wyzwoleniem politycznem Ziemi Wileńskiej, rozpoczyna się nowy okres pracy dokoła uruchomienia teatru polskiego, niczem niestety nie przypominającej przeszłości kultury teatralnej w Wilnie.

Pierwszym kto rozpoczął tę pracę był p. Henryk Cepnik, dziennikarz Lwowski, zamiłowany w prawdzie w teatrze, ale nie posiadający fachowego przygotowania ani fachowych studjów, brak których nie mógł usprawiedliwić zawód sprawozdawcy teatralnego. I pomimo skupienia kilku wybitniejszych talentów aktorskich, teatr za czasów p. Cepnika nie przyczynił się w niczem do nawiązania przerwanej tradycji teatralnej. Conajwyżej dał dobry początek w czasach trudnych, kiedy *inter arma* lękliwie odzywały się muzy.

Z p. Fr. Rychłowskim, jako długoletnim dyrektorem teatrów wileńskich, wchodzimy w okres największego zamieszania w przybytku Melpomeny, Dobry przedsiębiorca, pomimo corocznego „bankructwa" rwał się bez konkurentów do dalszego prowadzenia teatrów, jak orzeł z podciętemi skrzydłami. Zasługą jego niewątpliwą pozostanie to, że pokazał nam najwybitniejsze talenty dramatyczne na występach gościnnych w Wilnie i... tyle.

Widzimy z powyższego, iż teatr wileński od roku 1919, pomimo formalnego istnienia, nie istniał jako zespół pracy autora, inscenizatora, reżysera i aktora. Nie mieliśmy podstawowego repertuaru, nie widzieliśmy artystycznej wystawy, nie ujrzeliśmy systematycznej pracy wybitniejszej indywidualności teatralnej. Tak zwana linja repertuarowa nie tyle była linją ile kapryśnym zygzakiem, zależnym od splotu przypadkowych okoliczności, jak artystycznych tak i... finansowych.

Dlatego też mieliśmy przedsiębiorstwo, lecz nie teatr.

Obecny stan rzeczy o tyle jest odmienny, że teatru nie posiadamy wogóle. Wprawdzie zjechała do nas „Reduta", ale kiedy rozpocznie przedstawienia Bóg raczy wiedzieć. Operetki, prowadzonej z niepospolitym smakiem literacko - artystycznym przez znakomitego krytyka teatralnego p. Czesława Jankowskiego, nie możemy zaliczyć do dziedziny rzetelnej sztuki. Więc jest vacuum, które czemprędzej wypełnić należy. Ale z pustego — mówi przysłowie — i Salomon nie naleje. To też poczekamy jeszcze trochę, zanim Juljusz Osterwa uzbiera po spragnionej słowa polskiego prowincji kresowej, odpowiednie środki pieniężne, aby Wilnu teatr zafundować. Na powyższy stan rzeczy (nienazbyt wesoły) złożyło się szereg okoliczności natury ściśle „tutejszej". Zacznijmy od początku.

W kwietniu roku bieżącego obradowały pod przewodnictwem p. Delegata Rządu sfery artystyczne, teatralne i społeczne Wilna nad beznadziejnym stanem teatrów wileńskich. *Unanimitate* stwierdzono, iż Wilno stać na jeden teatr dramatyczny, któryby był jednocześnie teatrem objazdowym dla województw wschodnich, dalej wypowiedziano się przeciwko operetce bez zastrzeżeń, w drodze wyjątku uznając występy opery warszawskiej za pożądane, ale na krótko gościnnie. I rozeszli się zebrani w poczuciu spełnionego obowiązku.

Życie samo zaczęło realizować wysunięte postulaty. Nieba przychyliły pomyślności — zjechała „Reduta", witana przez p. Cz. Jankowskiego okrzykiem: Habemus Papam... Aliści ze zmianą pogody zmieniły się przekonania dostojnego zgromadzenia. Wymowny rzecznik tegoż zebrania, p. Czesław Jankowski, do żywego dotknięty opłakanym losem artystów dramatycznych, wystąpił z myślą otwarcia... operetki. Protokół konferencji kwietniowej poszedł w niepamięć, natomiast na murach Wilna zjawiły się afisze, szumnie zapowiadające otwarcie przybytku muzy podkasanej pod dyrekcją (w porządku alfabetycznym) Horskiego, Jankowskiego, Redo i Sempolińskiego...

Naiwnym wytłumaczono, że p. Juljusz Osterwa, któremu słoń podobno (na ucho nadepnął, pozbawiając go słuchu i poczucia muzyki,) patrz wywiad Jana Kantego Skierki u Czesława Jankowskiego w „Słowie", że podobno Osterwa z powodów przytoczonych nie mógł pielęgnować kultury muzycznej Wilna, ani w postaci opery, ani koncertów symfonicznych, ani nawet operetki. I tutaj z całą kurtuazją i pomocnie popierającą dłonią pośpieszył sędziwy nestor dziennikarstwa polskiego w Wilnie, wrażliwy na wszelkie przejawy form artystycznych.

Tak więc posiadamy w Wilnie: operetkę, złożoną z wyżej wymienionych tuzów i... nadzieję teatru dramatycznego.

Tymczasem p. Osterwa, rozmiłowany w regjonaliźmie, bryluje po zakątkach ziemi Mickiewicza, Orzeszkowej i Syrokomli, czekając aż ze zmianą pogody nastąpi powrót sfer kulturalnych, artystycznych i społecznych Wilna do przekonań, wyrażonych na konferencji kwietniowej. Zastępcy zaś jego borykają się z trudnościami, czynionemi im przez... członków owej konferencji, w zrealizowaniu uchwał tejże konferencji. Tak więc właściciele gmachu teatru na Pohulance podnoszą czynsz, żądając w czasach, kiedy komornik jest codziennym gościem wszystkich sfer społecznych zapłaty komornego za kwartał zgóry, przed uruchomieniem teatru, z funduszów przysporzonych Reducie przez wyprawę po złote runo w ziemi Nowogródzkiej... Koła artystyczne delektują się przedstawieniami tuzów operetkowych, zawodowe organizacje i komisje do popierania sceny polskiej uchwalają subsydja dla operetki p. Cz. Jankowskiego, Magistrat przemyśliwa nad odebraniem subsydjum na rzecz operetki kierownika literackiego organu żubrów.

Tak wygląda przednówek teatru dramatycznego w Wilnie.

Wstyd doprawdy wyznać, że Wilno, które przed stu laty witało owacyjnie teatr Bogusławskiego z mistrzem na czele, że Wilno, które teatrem Młodziejowskiej, inscenizacjami Ruszczyca, kreacjami Popławskiego, Osterwy, Knake-Zawadzkiego, Pawłowskiego i wielu, wielu innych stworzyło tak bogatą kulturę i tradycję teatralną, Wilno, które po 150 latach niewoli rozpoczęło w Odrodzonej Rzeczypospolitej nowe życie, znalazło się w roku Pańskim 1925 bez teatru, kolebki wielkiego słowa polskiego, którego promieniowanie, gdzie jak gdzie, ale u nas tutaj jest bodaj więcej, niż potrzebne.

I nic tu nie pomoże biadanie o upadku teatru wogóle, o przeżyciu się form dramatycznych, o kryzysie materjalnym i t. d.

Na operetkę nas stać i to jest faktem dominującym.

Evviva l'arte...

Smutny i Pokorny.

STRZĘPKI.

Wstydliwy dyrektor bezwstydnej operetki.

Kiedy doszło do wiadomości publicznej, że p. Minister Spraw Wewnętrznych udzielił koncesji na operetkę p Jankowskiemu, wśród naszych melomanów zapanowała łatwo zrozumiała radość.

Habemus mamam, – szeptano sobie u obojga Sztralów i opowiadano jednocześnie, że nowy dyrektor wzorem swego poprzednika nie ograniczy się do rządzenia teatrem, lecz sam weźmie udział od czasu do czasu w tem, lub owem przedstawieniu. Wymieniano nawet role Menelausa w „Pięknej Helenie" i Parsifala w operze tej nazwy. Niestety... Nadzieje te okazały się, jak dotąd płonne.

Nietylko bowiem w rolach scenicznych, ale i w roli koncesjonowanego dyrektora zastępują p. Jankowskiego, przybyli z Warszawy pp. Redo, Sempoliński i Horski Pan J. figuruje na afiszach jako skromny „kierownik artystyczno literacki" operetki.

Wobec powyższego zapytujemy z niepokojem p. Jankowskiego kto i za jaką cenę zmusił go do odstąpienia na rzecz wymienionych panów swego pierwszeństwa, starszeństwa i dyktatorstwa?

Zapytujemy p. Prezesa Związku Zawodowego Literatów w Wilnie, jak sobie wyobraża praktyczne zastosowanie literatury do operetki?

Zapytujemy p. Mackiewicza, redaktora „Słowa", kto będzie pisywał w jego piśmie recenzje o konkurencyjnym dla dotychczasowego recenzenta teatrze „Reduty ?

Powyższe pytania ośmielamy się postawić w imieniu wielce urażonego zdrowego rozsądku.

Kuba.

(Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że notatka powyższa nie jest napisana przez p. Hel. Romer-Ochenkowską).

Tenże *Kuba.*

Z Kowna.

Protest urzędników kłajpedzkich.

Zarząd Centralny związków urzędniczych obszaru Kłajpedzkiego ogłosił jednomyślny protest przeciwko rozporządzeniu prezydenta Dyrektorjum, zabraniającemu urzędnikom wszelkiego czynnego udziału w wyborach.

Zmniejszenie kary prasowej.

KOWNO, 21.X (A. K.). Z rozporządzenia wojennego komendanta Kowna kara nałożona pierwotnie na redaktora Pisma „Lietuwos Žinios" zostaje z 3000 litów lub 6 miesięcy więzienia zamieniona na 1500 litów lub 1 miesiąc więzienia.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Echa wyboru do sejmu łotewskiego.

Pisma donoszą, że łotewscy komuniści i socjaliści utworzyli na skutek instrukcji z Moskwy przed wyborami tajną umowę, według której komuniści zobowiązali się głosować na listę socjalistyczną za cenę utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy i zmiany reformy rolnej. Socjaliści łotewscy zapewnili komunistów, iż będą na terenie parlamentarnym walczyli o powyższe postulaty.

Odszkodowanie za wywłaszczoną ziemię.

Projekt ustawy o odszkodowaniu za wywłaszczoną zmianę na cele reformy rolnej zostaje wkrótce wykończony. Projekt ten będzie przedstawiony niebawem radzie ministrów.

Estonja.

Choroba posła sowieckiego.

Poseł sowiecki w Estonji Petrowskij ciężko zaniemógł wskutek przeprowadzonej przed 2 miesiącami w Berlinie operacji usunięcia jednej nerki.

Min. Pusta w Paryżu.

Min. spr. zagr. Pusta przybył z rodziną do Paryża, gdzie go na dworcu oczekiwali: gen. Laidoner i p. Markus. Gen. Laidoner wyjechał z Paryża do Mossulu.

Dr Med. Ginekolog
A. KARNICKI
przeniósł się Mickiewicza 82—8, telefon 662.

Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki.

Część I.

Art. 1. Wszystkie sporne sprawy między Niemcami i Polską, jakiegokolwiek byłyby rodzaju, co do których strony zaprzeczałyby sobie wzajemnie pewnego prawa, a które nie mogłyby być załatwione polubownie, w drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego, będą poddane dla osądzenia, bądź to Trybunałowi rozjemczemu bądź też Stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, tak jak to poniżej przewidziano. Rozumie się przytem, że wspomniane wyżej sprawy sporne obejmują w szczególności te, o których wspomina artykuł 13-ty Paktu Ligi Narodów.

Postanowienie to nie stosuje się do spraw spornych, powstałych z faktów, które zdarzyły się przed niniejszym Traktatem i które należą do przeszłości.

Sprawy sporne, dla których rozwiązanie przewidziane jest innemi będącemi w mocy konwencjami między Wysokiemi Stronami układającemi się postępowania specjalne, będą załatwiane stosowne do postanowień tych konwencji.

Art. 2. Przed wszelkiem postępowaniem rozjemczem albo przed wszelkiem postępowaniem przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, sprawa sporna będzie mogła, za obopólną zgodą Stron. być przedłożona w celu pojednania, stałej Komisji międzynarodowej, zwanej Stałą Komisją Pojednawczą, utworzoną zgodnie z obecnym Traktatem.

Art. 3. O ile chodzi o sprawę sporną, której przedmiot wedle ustawodawstwa wewnętrznego jednej ze Stron należy do kompetencji jej sądów narodowych, spór będzie przedłożony postępowaniu przewidzianemu przez obecny Traktat dopiero po prawomocnym wyroku wydanym w czasie możliwie szybkim przez właściwą narodową władzę sądową,

Art. 4. Stała Komisja Pojednawcza przewidziana w artykule 2-gim będzie się składała z pięciu członków, którzy będą wyznaczeni jak następuje, a mianowicie: każda z Wysokich Stron Umawiających się zamianuje Komisarza z pośród swoich obywateli, a obie za wspólną zgodą wyznaczą trzech innych komisarzy z pośród obywateli państw trzecich, przyczem ci trzej komisarze będą musieli być rozmaitych narodowości, a z pomiędzy nich Wysokie Strony Umawiające się wyznaczą prezesa Komisji.

Komisarze są mianowani na trzy lata; mandat ich może być ponowiony. Będą sprawowali swe funkcje aż do zastąpienia ich przez innych, a w każdym razie aż do ukończenia swych prac, będących w toku w chwili wygaśnięcia mandatu.

Mandaty, któreby się opróżniły skutkiem śmierci, dymisji albo z innej jakiej przeszkody, będą w najkrótszym czasie ponownie obsadzone, wedle sposobu ustalonego dla mianowań.

Art. 5, 6, 7 bliższe określenia utworzenia Komisji.

Art. 8. Komisja Pojednawcza będzie miała za zadanie wyjaśniać sprawy będące w sporze, zbierać w tym celu wszystkie potrzebne informacje drogą badania (enquete) lub inną i usiłować pojednać strony. Będzie mogła po zbadaniu sprawy, przedstawić stronom tekst ugody. którą uważa za odpowiednią udzielić im terminu dla wypowiedzonia się.

Po ukończeuiu swych prac Komisja spisze protokuł ztwierdzający, stosownie do wypadku, bądź to, że Strony pogodziły się i podający, jeśli do tego doszło, warunki ugody, bądź też, ze Stron nie można było pojednać.

Prace Komisji, o ile Strony nie umówią się inaczej, muszą być zakończone w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym spór zostanie wniesiony przed Komisję.

Art. 9 — 15 bliższe określenia.

Art. 16. W braku pojednania przed Stałą Komisją Pojednawczą sprawa sporna będzie przedłożoną drogą kompromisu bądź to Stałamu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, wedle warunków i postępowania, jakie przewidziane są w jego statucie, bądź też Trybunałowi Rozjemczemu, wedle warunków i postępowania, jakie przewidziane są w Konwencji Haskiej z 18-go października 1907 r. o załatwianiu pokojowem sporów międzynarodowych.

W braku zgody między stronami co do kompromisu, jedna lub druga z nich kędzie mogła, po zapowiedzeniu na miesiąc przedtem, wnieść sprawę sporną w drodze skargi wprost przed Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Część II.

Art. 17. Wszystkie sprawy, co do których Rząd Niemiecki i Rząd Polski różniłyby się i nie mogły rozwiązać ich polubownie zwykłymi sposobami dyplomatycznemi, a których rozwiązania nie możnaby poszukiwać na drodze sądu, tak jak to przewidziano w artykule 1-szym obecnego Traktatu, oraz dla których postępowanie załatwiające nie jest już przewidziane innemi będącemi w mocy konwencjami między Stronami będą przedłożone Stałej Komisji Pojednawczej, której obowiązkiem będzie zaproponowanie stronom rozwiązania nadającego się do przyjęcia i, w każdym wypadku, przedstawienie sprawozdania.

Przytem będzie zastosowana procedura przewidziana artykułami 6 do 15 obecnego Traktatu.

Art. 18. Jeśli w ciągu miesiąca od zamknięcia prac Stałej Komisji Pojednawczej obie Strony nie dojdą do porozumienia, sprawa będzie wniesiona, na podstawie skargi jednej lub drugiej Strony, przed Radę Ligi Narodów, która rozstrzygnie stosownie do artykułu 15 go Paktu Ligi.

Postanowienia ogólne.

Art. 19. We wszystkich wypadkach, a w szczególności, jeśli sprawa, co do której Strony się różnią, wypływa z czynów już dokonanych, lub będących w stanie dokonywania, Komisja Pojednawcza, albo gdyby sprawa nie była do niej wniesiona, Trybunał Rozjemczy, lub Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości stanowiąc zgodnie z art. 41-szym swego statutu, wskażą w możliwie najkrótszym czasie, jakie środki tymczasowe winny być zastosowane. Do Ligi Narodów, jeśli sprawa przed nią zostanie wniesiona, będzie należało taksamo zarządzenie stosownych środków tymczasowych. Każda z Wysokich stron Układających się zobowiązuje się zastosować się do nich, wstrzymać się od wszelkich kroków, mogących w sposób przesądzający sprawę oddziałać na wykonanie rozstrzygnięcia, lub ugody zaproponowanej przez Komisję Pojednawczą, albo przez Radę Ligi Narodów i w ogólności nie przystępować do żadnego kroku, jakiegokolwiek rodzaju, któryby mógł powiększyć spór, albo go rozszerzyć.

Art. 20. Traktat obecny będzie miał zastosowanie między Wysokiemi Stronami Układającemi się także w tym wypadku, gdy inne Państwa byłyby również zainteresowane w sporze.

Art. 21. Traktat obecny, zgodny z Paktem Ligi Narodów, nie uczyni żadnego uszczerbku prawom i obowiązkom Wysokich Stron Układających się jako Członków Ligi Narodów i nie będzie tłumaczony jako ograniczający misję Ligi do przedsiębrania kroków nadających się do skutecznego ochronienia pokoju światowego.

Art. 22. Traktat obecny będzie ratyfikowany. Dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Genewie w Lidze Narodów równocześnie z dokumentami ratyfikacyjnemi Traktatu, zawartego pod datą dzisiejszą między Niemcami, Belgją, Francją, Wielką Brytanją i Włochami.

Wejdzie on w moc i zachowa ją wśród tychsamych warunków co wspomniany Traktat.

Traktat obecny, sporządzony w jednym egzemplarzu, będzie złożony w archiwum Ligi Narodów, której Sekretarz Jeneralny będzie proszony o wręczenie każdej z Wysokich Stron Układających się uwierzytelnionych i zgodnych odpisów.

Parafowano w Locarno, 16 października 1925 r.

List wspólny o art 16,

tyczący się interpelacji art. 16 Paktu Ligi Narodów, celem wysłania przedstawicielom Niemiec przez przedstawicieli Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Polski i Czechosłowacji.

Delegacja niemiecka poprosiła o pewne wyjaśnienia, tyczące się art. 16 Paktu Ligi Narodów.

Nie jesteśmy uprawnieni do wypowiedzenia się w imieniu Ligi Narodów lecz nie wahamy się, w myśl dyskusyj, które się już odbyły na zgromadzeniu i w komisjach Ligi Narodów i po wyjaśnieniach, które zostały między nami wymienione, zakomunikować Panom, jakie znaczenie przypisujemy art. 16.

W myśl naszej interpretacji obowiązki wynikające ze wspomnianego artykułu dla członków Ligi Narodów, muszą być rozumiane w tym sensie, że każde z państw członków Ligi powinno lojalnie i efektywnie współpracować dla sprawy poszanowania paktu i sprzeciwiania się wszelkiemu aktowi agresji, w mierze zastosowanej do jego sytuacji wojskowej i liczącej się z jego położeniem geograficznem.

Parafowano w Locarno d. 15 października 1925 r.

Przybycie angielskiego finansisty do Warszawy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy sie, że William Good ma przybyć z początkiem przyszłego tygodnia do Warszawy.

P. Good jest znanym ekspertem finansowym. W czasie swej ostatniej bytności w Warszawie złożył on p. premjerowi plan sanacji gospodarczej i finansowej państwa, obliczony na kilka lat.

P. Good przyrzeka również pośredniczyć pomiędzy rządem polskim a finansistami anglo-amerykańskimi o uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Muraszko przed sądem.

Przed rozprawą.

Dzień wczorajszy Nowogródek zaczął pod wrażeniem procesu zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Józefa Muraszki. Od samego rana ożywienie panuje na ulicach miasteczka. Ciekawi gromadzą się, chcąc ujrzeć Muraszkę, podczas jego jazdy do Sądu. Policja nie dopuszcza do zbierania się większych grup, bacznie obserwując przechodniów. Wszędzie kręci się moc agentów tajnej policji kryminalnej i politycznej.

Ulicą do Sądu mknie moc wytwornych powozów i samochodów. To okoliczne ziemiaństwo i miejscowi dygnitarze jadą na proces. Wszystko uśmiechnięte, zadowolone, jedzie z myślą przeżycia paru sensacyjnych chwil.

O g. 9.30 krytym samochodem wiozą Muraszkę do Sądu. Trochę mniej pompy, niż zeszłym razem.

Posiedzenie.

Sala sądowa przepełniona. Rozmieszczenie miejsc robi wrażenie, że to nie rozprawa sądowa, lecz jakaś „akademja" uroczysta ku czci „nieznanego bohatera".

Za plecami Sądu siedzi cały aeropag miejscowych urzędników z wicewojewodą na czele. Stroje publiczności bez zarzutu. Brakowało tylko kwiatów i fraków.

O g. 10.15 odzywa się dzwonek, wszyscy wstają, wchodzi Sąd. Skład jego ten sam co poprzedni, t.z. przewodniczący prezes Bochwic, sędziowie Hłasko i Murza-Murzicz, oskarżyciele, prokur. Rudnicki z Warszawy i podprokur. Kaduszkiewicz z Wilna, obrona, mec. Szurlej i Niedzielski z Warsz., powództwo cywilne wreszcie mec. Duracz i Honigwill, również z Warszawy.

Przewodniczący otwiera posiedzenie. Następują generalja, oskarżony Józef Muraszko, lat 29, urodzony w z. Suwalskiej, były przodownik P. P.

Następnie odczytanie aktu oskarżenia, który zawiera opis czynu i stawia w stan oskarżenia Józefa Muraszkę z art.453 K. K. kwalifikując jego czyn, jako zabójstwo z premedytacją.

Przew. Józef Muraszko, oskarżony, czy przyznajecie się do zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza?

Oskarż. Tak, przyznaję się, że zabiłem dwuch wściekłych psów.

Przew. Bez podobnych określeń. Proszę rzeczowo i spokojnie opowiedzieć co wami kierowało i jak to się stało.

Zeznania Muraszki.

Muraszko zaczyna mówić. Jest b. wzburzony i z trudnością wyrzuca słowa. Stara się mówić stylem wzniosłym. Stoi, opierając twarz na dłoniach i często przerywa swe zeznania, długo się czasami namyśla. Ma się jednak wrażenie, że przeżywa dużo i trudno mu jest zebrać myśli. Na sali panuje śmiertelna cisza. Wszystkie oczy utkwione w ławę oskarżonych, śledzą w napięciu jego ruchy. Oto treść jego zeznań:

„Czytałem swego czasu w gazetach, że istnieje szajka terorystów-komunistów, która dokonała w Polsce sporo zamachów na gmachy i urządzenia publiczne. Następnie dowiedziałem się o zdradzie dwóch oficerów polskich którzy należeli do tej szajki. Nie mogłem się pogodzić z myślą, jak można wogóle zdradzić Ojczyznę. Dowiedziałem się o skazaniu tych oficerów na śmierć i o ułaskawieniu ich przez Prezydenta. Nie mogłem tego też pojąć i oburzył mnie bardzo akt prezydenta.

Tu Muraszko rzuca parę lapidarnych określeń pod adresem pierwszego obywatela Rzplitej. Przewodniczący w ostrych słowach karci go za to.

W jakiś czas po tem byłem wysłany, w celu wytropienia szajki bandytów. Wróciłem do Stołpców 29 marca zmoknięty i głodny. Tutaj na dworcu dowiedziałem się od aspiranta Szyszkiewicza, że ci dwaj oficerowie mają być dzisiaj wymienieni do Rosji. Chciałem ich zobaczyć. Udałem się do pokoju na dworcu i tam ujrzałem nie dwie twarze ale mordy.

(Przew. znowu zwraca uwagę na dobór słów.)

Zobaczyłem starostę p. Zajkowskiego i poprosiłem go o pozwolenie jazdy do Kołosowa. Starosta pozwolił. Wsiadłem ze wszystkimi do wagonu.

Na peronie przedtem słyszałem o uroczystościach jakie czekały zdrajców w Niegoryłoje. Miał być Zinowjew. Chciałem się bliżej przypatrzeć Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, kiedy się zbliżyłem, śmiech i drwiące uwagi obu. Wzburzyło mnie to. Z rozkoszą chciałem im lunąć w twarz albo złapać i rzucić o ścianę.

Nagle przez mózg przebiegła mi myśl jak błyskawica. Jakiś nakaz w duszy usłyszałem. Coś się strasznego zaczęło dziać ze mną. Wiem, żem instynktownie wydobył rewolwer. A potem usłyszałem, jakby gdzieś daleko huk i oprzytomniałem. Przedemną leżeli oni. Wtedy zrozumiałem wszystko i oddałem rewolwer. Już mi nie było potrzebny.

Tu Muraszko milczy dłuższą chwilę. Na sali cisza, wszyscy jakby zahipnotyzowani).

Ktoś złapał mnie za ręce, ktoś powiedział, że ściągnąłem tylko nieszczęście na Polskę. Wtedy zapragnąłem śmierci i poprosiłem z powrotem o rewolwer. Ale wówczas zostałem aresztowany. To wszystko, co mogę o moim czynie powiedzieć!!

M. Duracz. „Czy oskarżony wiedzia o wymianie i gdzie się dowiedział"?

Oskarż. „Coś niecoś z gazet".

M. Niedzielski. „Czy oskarżony był w Rosji? Niech opowie co tam widział".

Oskarż. „Byłem w Rosji od początku rewolucji. Widziałem walki bolszewickie, byłem obecny przy ich okrucieństwach. Widziałem mordy, grabieże. Dn. 1/XII 1917 roku wstąpiłem do polskiego szwadronu w Syzłanie, z którym przybyłem do korpusu gen. Dowbora. Tam pełniłem służbę wywiadowczą, widziałem znęcania się bolszewików nad naszymi żołnierzami. Bezcześcili orzełki i rozstrzeliwali rannych.

Oskarż. „Kiedy oskarżony wstąpił do wojska polskiego"?

Oskarż. Ja z przedstawicielem agentów moskiewskich nie gadam.

Muracz. Proszę pana przewodniczącego o wyjaśnienie oskarżonemu, że nie jestem przedstawicielem bolszewickim, lecz rzecznikiem wdów po zamordowanych przez oskarżonego ofiarach!

Przewodniczący w ostrych słowach udziela nagany oskarż. z powodu jego zachowania się i objaśnia mu rolę rzecznika.

Mec. Szurlej. „Czy oskarżony miał służbowy stosunek z bolszewikami? Czy ojciec oskarżonego był Polakiem i katolikiem? Czy rzeczywiście brat oskarżonego był szpiegiem litewskim?"

Oskarż. „Służbowo z bolszewikami zetknąłem się podczas napadu na Stołpce. To byli regularni żołnierze. Ojciec mój był Polakiem i katolikiem, nigdy prawosławnym nie był. Mój brat może i jest szpiegiem litewskim, ja temu nie winien, bo on jest dorosłym. Zresztą jeden brat może być takich przekonań, a drugi innych.

W Polsce moc takich przykładów. Wskażmy na gen. Szeptyckiego i jego brata. Dzierżyński tak samo. To przecież jest jasne.

Ale prasa polska tego nie chciała zrozumieć i szkalowała mnie i moją rodzinę. Prasa zrobiła mnie mordercą. Taka prasa nie powinna być tolerowana, „Kurjer Poranny" powinien sie nazywać „Kurjerem Komunistycznym".

(Wśród przedstawicieli prasy wielkie poruszenie. Przewodniczący w

dobitny i stanowczy sposób przerywa oskarżonemu potok wymowy i ostro go karci).

Mec. Szurlej. W jakiej szarży służył oskarżony w Armji Polskiej.

Oskarż. W korpusie służyłem jako oficer. Po rozbrojeniu formowałem oddziały pod Olitą podczas okupacji niemieckiej. Potem z pod Olity ruszyłem do Wilna, przemykając się z oddziałem wśród wojsk niemieckich. Chciałem się połączyć z gen. Wejtko. Lecz go już nie zastałem i zdałem oddział ks. Bielewiczowi. Wstąpiłem potem do 3 p. uł. Chcąc służyć pod gen. Dowborem, przeniosłem się do 15 p. uł., do Poznania.

Na froncie zostałem przeniesiony do żandarmerji i mianowany d-cą stacji etapowo meldunkowej № 217.

Następnie byłem szefem biura wywiad. w Nieświeżu i Łunińcu. To stanowisko zajmować musieli ludzie uczciwi i rzetelni. Do końca wojny pracowałem w II-gim oddziele Armji 1 szej i 4 tej. W policji służyłem 3 y iata. Jaką była ta służba, niech zaświadczą moi przełożeni, których tu widzę na sali. Służba ta zjadła mi zdrowie i siły.

Cieszyłem się zaufaniem takiego prawego człowieka, jakim jest p.prok. Izdebski, który był b. surowy. Powołuję się na opinję gen. Berbeckiego i mjra Trapszo".

Muraszko zakończył swe zeznania. Na twarzy jego znać zmęczenie i zupełną obojętność. Siada i opuszcza głowę na piersi. Wśród publiczności wyczuwa się współczucie dla niego. Damy mają łzy w oczach.

Przewodniczący wzywa świadków. Wchodzą na salę w liczbie około 30. Następuje przysięga katolików. Odbiera ją ks. Bukraba.

Po przysiędze przewodniczący zarządza przerwę 5-cio minutową, podczas której panuje niezwykłe ożywienie wśród publiczności. Słyszy się słowa: „warjat", „nienormalny", „bohater". Szczególnie panie są podniecone, rozczulone etc.

Dalszy ciąg.

Po przerwie zeznaje inspk. Mackiewicz, przewodn. kom. śled., wydelegowanej przez Min. Spr. Wew. na miejsce wypadku. Świadek twierdzi, że komisja miała zbadać zachowanie się władz administracyjnych. Nie chciała wkraczać w kompetencje sądu, dla tego też nawet św. oskarżonego nie widział.

Nie badał wcale okoliczności samego czynu i uważa, że zeznania jego nie mają dużego znaczenia dla sprawy.

M. Szurlej „Czy pan słyszał, że Bag. i Wiecz. przed samym faktem zabójstwa mieli się przyznać do wysadzenia cytadeli i zamachu na Uniwersytet?"

Św. „Tak, słyszałem, lecz tego nie badałem, gdyż sądziłem że to jest zadanie sędziego śledczego"

M. Niedzielski. Czy może pan ma jakieś konkretne dowody współdziałania władz administracyjnych z czynem Muraszki?

Św. Tego nie dowiodłem, gdybym dowiódł zawiadomiłbym władze sądowe. Uważam jednak, że władze nie zarządziły wszystkiego, by ochronić ofiary od zamachu.

M. Niedzielski. „Czy były momenty, że możnaby było łatwiej wykonać zamach?"

Św. „Tak, były, zresztą warunki i tu były b. łatwe".

Prok. Rudnicki. „Czy wersje o zamachu na cytadelę i Uniwersytet miały podkład wiarogodności?

Św. Tego nie zbadałem.

Pr. Rudnicki. Czy Muraszko mógł bez pozwolenia jechać?

Św. Nie mógł i nikt bez pozwolenia nie mógł wejść do wagonu.

M. Duracz. Czy data wymiany była trzymana w tajemnicy, czy też nie?

Św. „Tem się nie interesowałem".

M. Honigwill. „Jakie, instrukcje co do wymiany otrzymało woj. i starostwo, i czy te instrukcje były zgodne z instrukcją wymiany Baginsk. i Wiecz.?"

Św. Tego niewiem, nowych jednak instrukcyj nie było.

Na tem kończy zeznania św. Mackiewicz. Nie rzuca on wielkiego światła na tło zbrodni, co sam podkreślił.

Drugim świadkiem jest starosta stołpecki p. Zajączkowski. Postacią swą nie robi sympatycznego wrażenia. W tonie głosu i samych zeznaniach wyczuwa się jakąś obawę. Nie odpowiada na wszystkie pytania, zasłaniając się służbową tajemnicą.

Przewod. Niech św. opowie o zajściu.

Św. Pomoc moja miała się okazać, w dostarczeniu eskorty i obecności przy wymianie. Przybył do mnie p. Kicki, sekretarz kom. repatrjacyjnej, aby przygotować wymianę. Dn. 29 b. m. przybył prezes kom. Kulikowski z Bagin, i Wiecz. o godz. 2-giej pociągiem warszawkim.

Przedtem wydałem zarządzenie, co do eskorty i rozciągnięcia służby wywiadowczej na terenie dworca.

O godz. 2 m. 30 został podstawiony wagon towarowy z parowozem. Na moją interpelację, dlaczego jest tylko jeden wagon, odpowiedziano mi, że wagonów brak. Wsiedliśmy do wagonu. Jedną połowę zajęli Bag. i Wiecz. obok nich eskorta z 7 ludzi, drugą ja, prezes Kuligowski, dwuch oficerów, aspirant Szyszkiewicz, aplikant Planier i kilku urzędników.

Na 5-tym kilometrze od Stopców usłyszałem dwa trzaski, jakby kto przełamał szczapę drzewa. Zainteresowany tem, zwróciłem się w tamtą stronę i ujrzałem Muraszkę z rewolwerem mówiącego:

„Aresztujcie mnie, zabiłem tych, co mnie zniszczyli. Tam, w Rosji dowodziliby pułkami przeciwko Polsce.

Kazałem go aresztować. Prezes kom. stracił głowę. Kazałem zatrzymać pociąg i wrócić do Stołpców. Po pierwszym opatrunku Bag. i Wiecz. zostali przewiezieni do szpitala, gdzie obaj zmarli.

Przewod. Jakie zarządzenia wydał św. w związku z wymianą?

Świad. Wydałem ostre zarządzenia, obawiając się manifestacji za i przeciwko Bag. i Wiecz. Ludzi na dworcu było bardzo mało. Na peronie podszedł do mnie Muraszko i zdał mi raport z obławy na bandytów. Następnie zapytał mnie, czy może jechać do Kołosowa ze mną. Ja mu kazałem jechać, nadając tem jego obecności charakter urzędowy".

Przewod. Co św. może powiedzieć o osobie oskarżonego.

Świad. Znałem Muraszkę, jako wielkiego służbistę, lecz wszystko co robił, to przeholowywał. Był b. ekspansywny.

Pierwszy raz zobaczyłem go podczas napadu na Stołpce. Zrobił b. dobre na mnie wrażenie. Traktowałem go, jako człowieka inteligentnego.

Przewod. Czy instrukcje przy wymianie, jakie otrzymał św. z M. Sp. Wew. były takie, jak poprzednie?

Św. Tak, te same.

Prokur. Rud. Komu i kiedy powiedział św. o mającej nastąpić wymianie?

Św. Powiedziałem swemu zastępcy zaraz po otrzymaniu instrukcji

M. Niedzielski w niektórych zeznaniach świadka Zajączkowskiego dopatruje się sprzeczności z zeznaniami na śledztwie, prosi o porównanie zeznań.

Muraszko. „Pan starosta mówił, że nie było publiczności na dworcu. Ja widziałem kilka pań i panów, wszyscy oni oburzali się na wymianę".

Biegły psychjatra. „Czy pan starosta nie wie, czy Muraszko używał narkotyków?

Św. Nic o tem nie wiem.

Na tem zakończył swe zeznanania starosta stopłpecki p. Zajączkowski.

Następnym świadkiem jest mjr Sabliński, d-ca odcinku K. O. P., na którym odbywała się wymiana.

Mówi prędko, opisując całe zajście ze szczegółami. Następnie opowiada, że przyglądał się Bag. i Wiecz. w wagonie i zauważył że byli oni b. zadowoleni i ożywieni. Prawie nic nie dorzuca nowego do sprawy.

Po nim zeznaje aplikant sądu Okr. Nowogródka, który uważa siebie za „przedstawiciela" Ministerstwa Sprawiedliwości, wydelegowanego do uczystego powitania ks. Usasa i sędz. Łaszkiewicza. Opowiada szczegółowo o całem zajściu. Kiedy usłyszał strzały, obejrzał się i zobaczył leżącego Bag. a w kącie skulony siedział Wieczork. Dostawszy się w krzyżowy ogień obrony, plecie i miesza się, zwłaszcza gdy mec. Szurlej z ironją wypytuje się o jego „reprezentację". Okazało się bowiem, że św. jechał tylko z ciekawości za wiedzą starosty.

Do głosu przychodzi post. P. P. T. Jakubski, który eskortował Bag. i Wieczor. Był obecny przy fakcie zabójstwa. Mówi śmiało i stara się wywiązać sumiennie z zadania świadka.

M. Duracz. Czy był rozkaz stać twarzą do eskortowanych?

Św. Specjalnego rozkazu nie było, gdyż mamy zwykłe przepisy policyjne które każą stać twarzą do przestępcy, a nie plecami (wesołość na sali).

M. Honigwill. Co św. mówił o Muraszce, co on świadkowi powiedział, kiedy św. go eskortował po fakcie?

Św. Muraszko pytał mnie czy bardzo się zlękłem i czemu siadłem na ziemi, po strzale? Odpowiedziałem, że taki warjat jak on mógł przecież i mnie postrzelić, Muraszko odpowiedział, że dobrze mierzył i ma wprawną rękę, a zresztą i gdyby mnie zabito, to moja ofiara jeszczeby się opłaciła, bo zabił przecież takich zdrajców, tak powiedział Muraszko.

Tu świadek kończy zeznanie.

Przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

Powrót więźniów polskich.

Dzisiaj we wczwartek dzięki pierwszej wymianie więźniów przybędą do Wilna po kilkuletniem więzieniu litewskiem nasi kochani rodacy.

Przypuszczamy, że każdy, kto zna martyrologję więźniów polskich na Litwie, a któż jej z nas nie zna, zechce tych, którzy wycierpieli za sprawę polską powitać wolnych już, a wracających pod opiekę Rzeczypospolitej, po tyloletnich jej wyczekiwaniach.

Pamiętajcie rodacy, że ludzie, którzy dziś wracają, wiezieni byli za to jedynie, że bądź pragnęli, tak jak my tu przed pięcioma laty, decydowania o swoim losie, że nie chcieli się poddać jednostronnemu rozstrzygnięciu losu dwustutysięcznej ludności polskiej Kowieńszczyzny i przeciwdziałali temu w szeregach organizacji P. O. W., bądź występowali w obronie niezaprzeczonych praw do rozwoju swojej narodowej kultury i działalnością swą usiłowali bronić polskości na swej rodzimej ziemi od zagłady.

Ci, którzy zechcą spotkać, wracających więźniów polskich, niech się stawią na dworcu o godz. 5.45 p. p. przy kiosku gazetowym „Ruch", a pod przewodnictwem osób z opaskami Czerwonego Krzyża będą mogli bez biletów wejść na peron.

* * *

Wymiana więźniów nastąpić ma dziś o godz. 12 tej na moście na rzece Mereczance, w pobliżu Oran. Więźniowie litewscy wyjeżdżają rano ze stosowną eskortą. Dla przeprowadzenia formalności na miejscu przybędzie z Warszawy do Oran wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża, prof. Kryński. Z Wilna wyjeżdżają na miejsce wymiany Prokurator Sądu Apelacyjnego p. Plinczyński, przedstawiciel władz administracyjnych p. Okulicz, prezes Wileńskiego Oddziału Czerwonego Krzyża, p. Uniechowski, oraz panie Świętorzecka i Zanowa, które na stacji w Oranach mają przygotować posiłek dla obu partyj więźniów. Obecnym będzie na miejscu również Starosta Lidzki, p. Zdanowicz, na którego terenie wymiana będzie dokonana.

Przegląd prasy.

Jak endecja tworzyła Polskę dla Polski?—Nowa fala reakcji.—Tworzenie nowych kanonów programowych.—O dyskusję nad traktami locarneńskiemi.—Uczciwy front wewnętrzny.

Ostatnie obrady Rady Naczelnej Zw. Lud. Narodowego wywołały kilka panegiryków na cześć Romana Dmowskiego. Najbardziej jednak nieudolnym i fałszującym istotę faktów jest artykuł zamieszczony w *„Słowie Pomorskiem"*.

Czytamy tam:

> Hasło wszechpolskie, przebojem torujące sobie drogę do czoła państwowych zasad polskich, ogarnia wszystkie umysły śpiące i obojętne, lecz zdrowe w gruncie rzeczy i nieświadome jeszcze zadań i celów obywatela polskiego.
>
> Przemożny wpływ ludzi, którzy Polskę tworzyli dla Polski, a Polskę umacniają dla Polski, ujawnia dziś każdy prawie krok polityczny państwa.

Cóż za perfidne twierdzenie! Więc narod. demokracja wyczekując w przedpokojach carskich Niepodległości i zadawalniając się jedynie udzieloną autonomją papierową oraz jej przywódca p. Stan. Grabski, oddając Małopolskę Wschodnią Rosji — tworzyli Polskę dla Polski?

A w jaki sposób chcą endecy „umocnić" Polskę? Przez ograniczenie ustawodawstwa socjalnego, zachwianie zasady 8 godzinnego dnia pracy, oraz zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej Sejmu i Senatu w duchu reakcyjnym. Taka jest treść rezolucyj przyjętych na obradach Rady Naczelnej Z. L. N.

Rezolucje te są wyrazem i jaskrawym przejawem nowej fali reakcji, uderzającej z całą siłą w nasz ustrój demokratyczny.

To też słusznie zaznacza *„Ziemia Lubelska"*.

> N. Demokracja, skupiająca się dzisiaj pod sztandarami Związku Lud.-Narod. i pokrewnych stronnictw prawicowych, po klęskach poniesionych podczas smutnych rządów Chjeno-Piasta, przekonawszy się, że wszelkie zamachy Stanu, których kwintesencją było morderstwo dokonane na osobie Pierwszego Prezydenta Rzplitej, spotkają się z należnym odporem w społeczeństwie, przeżywając wreszcie wewnętrzny kryzys na skutek niemożności pogodzenia w swym niezwykle płynnym programie politycznym i gospodarczym interesów obszarników, kapitalistów, miejsk. kołtunerji i bogat. włościaństwa—z tych wszystk. względów zmuszona jest do stwarzania nowych haseł programowych, któreby mogły zastąpić dawne, dziś już zwietrzałe frazesy.
>
> Prawowierny tłum wszechnarodowych mas potrzebuje codziennej strawy.

Zresztą mogą nadejść wybory do Sejmu, więc trzeba przygotować na wszelki wypadek pewien program.

> Dziś temu obozowi zależy niezmiernie na utrzymaniu swych mocno już zachwianych wpływów w społeczeństwie. Jasnem bowiem jest, że wcześniej czy później nastąpić muszą wybory do Sejmu A na połów duszyczek naiwnych już teraz trochę mniej można liczyć.
>
> Stwarza się więc nowe kanony programowe, dostosowane do obecnej sytuacji ogólnej oraz do nastrojów, przeżywanych przez społeczeństwo.

Wyniki prac konferencji w Locarno nie schodzą ze szpalt prasy.

„Nowa Reforma" omawia dyskusję, jaka się będzie toczyć nad traktatami, między parafarą a podpisem.

> Dyskusja więc, która będzie się toczyła nad traktatami w okresie między parafarą a podpisem, może dotyczyć tylko dylematu: przyjąć czy odrzucić? Jakieko wiek poprawki i uzupełnienia samych traktatów są już niemożliwe.

Dziś lub jutro rozpocznie się ta dyskusja i u nas. Lecz jakżeż będzie ona wyglądała?

> W Polsce sztuka debaty politycznej nie stoi wysoko. Nie jest nawet pielęgnowana. W prasie niezmiernie rzadko toczą się debaty spokojne i rzeczowe. Jeżeli zaś od czasu do czasu rozgorzeje jakeś polemika, to wykazuje ona nieprzepartą tendencję do wyrodzenia się w kłótnię, w której wyzwiska mniej lub więcej niewyszukane i insynuacje wzajemne zastępują argumenty.
>
> Niski stan kultury ogólnej i politycznej u nas nie pozwolił dotąd na wytworzenie atmosfery klubu dyskusyjnego, w której każdy może przedstawić swoje argumenty jasno i szczerze, bez obawy, że natychmiast znajdą się interpretatorzy, którzy wysnują z nich wnioski nie co do rzeczy, lecz co do osoby, że więc jego osobiste stanowisko czy interesy będą na szwank narażone. Stan tego rodzaju wytwarza teror psychiczny i moralny, który sprawia, że jedni wcale nie zabierają głosu w dyskusji, jakkolwiek mieliby może coś istotnego do powiedzenia, drudzy zaś, jeżeli ich okoliczności do mówienia zmuszają, nasłuchują trwożliwie, co powiedział „przedmówca" i jak to w audytorjum zostało przyjęte. Nie potrzeba chyba wykazywać, że taka metoda czyni każdą dyskusję bezużyteczną, pozorną i niepotrzebną.

Przechodząc do meritum układu w Locarno, *„Nowa Reforma"* podkreśla, że przyjęcie lub odrzucenie tych traktatów zadecyduje o przyszłości Polski.

> Wszelka lekkomyślność w tej sprawie, wszelka nadzieja na narodowe „jakoś to będzie" miałaby tu fatalne skutki. Skoro zaś tak jest, to rozpoczynając tę wielką debatę publiczną prasową i sejmową, potrreba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, że przedmiot jej musi znajdować się ponad programami i taktyką partyj. Nie może to iść o to, aby prawica zgnębiła lewicę, czy na odwrót, lecz musi iść o to, co zrobić z paktem, na którym znajduje się parafa polskiego ministra spraw zagranicznych, a który opinja całego świata cywilizowanego uważa za najważniejszy akt międzynarodowy od chwili podpisania rozejmu w wojnie światowej.
>
> Spokojnie tedy, rzeczowo i z wzajemną lojalnością potrzeba przedyskutować obie ewentualności—przyjęcia paktu i odrzucenia, przemyśleć wszystkie dostatka konsekwencje jednego i drugiego. A potem wybrać jedno i wykonać ze spokojną determinacją. Elementarna logika jest wszystkim ludziom wspólna.—Tylko interesy są różne. Potrzeba, aby w tej sprawie interesy milczały, a mówiła sama tylko logika, jako rzeczniczka najwyższego, dla wszystkich wspólnego interesu — państwowego.

„Kurjer Lwowski" zaś dodaje do tych poglądów następujące uwagi:

> Nasza wygrana odtąd zależeć będzie nie tyle od polityki zagranicznej, ile od wewnętrznego frontu, który musi być silny, jednolity i... uczciwy. Przed nami jedna jedyna droga: oczyszczenie centrów naszej administracji od gorszących skandalów, usunięcie niedołężnych, tępych i zdemoralizowanych elementów od wpływu na bieg spraw państwowych ekonomicznych i społecznych w kraju, uzdzowienie Sejmu i stworzenia parlamentarnego rządu, mającego zaufanie u wszystkich uczciwych obywateli. Tem tylko możemy zaważyć na szali w Genewie i na tej drodze wyzyskamy nasze atuty w Locarno.

Życie gospodarcze.

Akcja kupiectwa żydowskiego.

Jak informuje prasa żydowska, wileńskie organizacje gospodarcze wykorzystały pobyt posła Wiślickiego w Wilnie dla interwencji u przedstawicieli administracji tutejszej.

Delegacja kupiectwa wileńskiego z p. Wiślickim na czele odwiedziła p. prezesa Izby Skarbowej i przedstawiła mu ciężki stan handlu i przemysłu w Wilnie.

P. Malecki przyrzekł sprawy, omówione przez delegację, poruszyć w Ministerstwie Skarbu.

Później delegacja konferowała z p. zastępcą Delegata Rządu w sprawie nadmiernych podatków, przypadających do zapłaty przez mieszkańców małych miasteczek, i wskazała na fakt, że podatki zbyt obciążają mieszczaństwo na korzyść rolników i właścicieli ziemskich. Delegacja prosiła też p. zastępcy Delegata o ułatwienia przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych. P. Malinowski przyrzekł delegacji sprawy te załatwić przychylnie i podkreślił, że eksporterzy zagraniczni mogą liczyć na jaknajdalej idące ulgi.

Wreszcie delegacja odwiedziła p. dyrektora Banku Polskiego, poruszając sprawę kredytów dla Banków Spółdzielczych.

P. Białas zaznaczył, że decyzja w tej mierze zależna jest od władz centralnych, u których radził p. Wiślickiemu interwenjować i prosił by wspomniane banki dostarczyły mu bilanse i sprawozdania. P. dyrektor Banku Polskiego wyraził nadto uznanie dla p. Wiślickiego za wygłoszony przez niego referat, z którego wywodami się zgadza, i wskazał na fakt, że Żydowski Bank Ludowy (W. Pohulanka 3) winien służyć jako wzór dla wszystkich spółdzielczych banków w Wilnie.

Obecna sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny.

Ankieta „Kurjera Wileńskiego".

XIII.

P. Józef Baranowski, kierownik Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i przewodniczący Zarządu Obwodnego Funduszu Bezrobocia. udzielił nam następujących informacji.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy, spowodował w Wileńszczyźnie, jak zresztą w całej Polsce, znaczny wzrost bezrobocia, od 1-go do 12 b. m. ilość bezrobotnych w Wilnie wzrosła o 124 osoby.

Wynosi ona obecnie 1487 osób, z czego kobiet — 30 procent. W poszczególnych gałęziach pracy, wzrosło bezrobocie najbardziej wśród robotników niefachowych, służby domowej, pracowników umysłowych, oraz robotników drzewnych. W roku 1924 w pierwszej połowie, zatrudnionych było w przemyśle garbarskim, stanowiącym jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu Wileńszczyzny, 426 robotników — obecnie zaledwie 47. Z pracowników drzewnych w 1924 r. zatrudnionych pracą było 1842 robotników — obecnie liczba ich zmalała do 414.

Podaż pracy jest bardzo znaczną natomiast popyt na pracę, oprócz kilka zapotrzebowań na służbę domową, oraz drobnych zapotrzebowań innych zawodów, jest bardzo nikłą.

Celem dania możności egzystencji całemu szeregowi bezrobotnych, została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Na podstawie tej ustawy korzystało z zasiłków w ciągu bieżącego roku 866 bezrobotnych, na ogólną sumę 85,730 97 złotych.

Z powodu tego, iż ustawa ta dotyczy wyłącznie robotników, rząd, idąc na spotkanie bezrobotnym pracownikom umysłowym, uchwalił wydawać dla nich zasiłki doraźne. Z zasiłków tych korzystało 260 osób, którym ogółem wypłacono 19.870 zł.

Oprócz tej akcji, miejscowe władze rządowe i samorządowe, począwszy od d. 1 sierpnia b. r., wydają dla całego szeregu bezrobotnych obiady. We wrześniu ogółem wydano bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych fizycznie pracujących przeszło 15.000, dla umysłowo zaś pracujących przeszło 1500. Ilość wydawanych obiadów ma być zwiększona.

Na mocy odnośnych zarządzeń z d. 1 lipca r. b. została rozciągnięta moc obowiązująca Ustawy, odnośnie funduszów bezrobocia z dn. 18.VII 1924 r. na cały teren Wileńszczyzny. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezr. zajmuje się ściąganiem składek na rzecz tegoż Funduszu.

Wobec tego, iż jesienią zazwyczaj bezrobocie wzrasta, sezon budowlany już się zakończył, a kwota wyznaczona dla bezrobotnych i przewidywana Ustawą już się wyczerpała, Obwodowy Fundusz Bezrob. poczyni starania, odnośnie rozciągnięcia pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, na teren okręgu administracyjnego Wileńszczyzny.

Co zaś się tyczy pracowników umysłowych, to ze względu na to, iż odnośna nowela do Ustawy znajduje się w Senacie i w przewidywaniu przychylnego jej załatwienia, Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia poczyni starania celem wyjednania kredytów u władz miarodajnych dla umysłowych bezrobotnych. *a.*

Wykrycie organizacji antypaństwowych na Wołyniu.

(*Od własnego korespondenta*).

Ostatnie dni września przeszły znowu pod znakiem całego szeregu aresztowań uczestników organizacji antypaństwowych i szpiegowskich.

W Krzemieńcu wykryto, że organizacja miejscowego skautingu ukraińskiego była ekspozyturą związku młodzieży komunistycznej „Komsomołu". Aresztowani skauci w liczbie 42 zostali po paru godzinach zwolnieni za kaucją wszyscy za wyjątkiem ich „przodownika 17 o letniego Jana Ilijskiego, u którego przy rewizji znaleziono materjały dowodowe, co do jego działalności w kontakcie z Żytomierską ekspozytu ą „Komsomołu".

W parę dni później aresztowano w Włodzimierzu Wołyńskim i okolicy kilkadziesiąt osób, oskarżonych o należenie do nacjonalistycznej ukraińskiej organizacji wywrotowej. Są to w większości ludzie, aresztowani poprzednio w kwietniu w czasie masowych aresztów, połączonych ze spiskiem, mającym na celu rzeź polaków na drugi dzień Wielkiej Nocy. Zwolnieni za kaucją, nie zadowolnili się oni otrzymaną wolnością, a rozpoczęli nową akcję, tym razem nacjonalistyczną, a nie komunistyczną. Ośrodkiem tej organizacji było miasto Włodzimierz i gmina porycka.

Ostatnio wykryta organizacja szpiegowsko-dywersyjna w Dubnie okazała się bardziej rozgałęziona, niż zdawało się poprzednio. Na czele jej stał ukrainiec, student uniwersytetu warszawskiego Andrzej Koziar, pomocnikami jego byli ukraińcy Diwowicz i Druczenko i rosjanin Stolnikow. Organizacja ta była ekspozyturą G. P. U. na terenie Wołynia i pozostawała w ścisłym kontakcie z organizacją Siemionowa w Sławucie. Celem jej było organizowanie napadów dywersyjnych i szpiegostwo. Do tej organizacji należał także sierżant Hataniec, który z kancelarji pułkowej wykradał tajne rozkazy mobilizacyjne. W związku z tą sprawą prócz jedenastu poprzednio aresztowanych w Dubnie, został ujęty cały szereg osób, między innymi jeden z urzędników magistratu miasta Zdołbunowa. Hataniec odpowiadać będzie przed wojskowym sądem doraźnym, pozostali zaś przed sądem doraźnym.

(*o. o.*)

Akuszerka-masażystka
M. BRZEZINA.
Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Urządzenia instalacji oświetlenia elektrycznego.
Pierwszorzędnym materjałem po cenach konkurencyjnych wykonywa
„BIURO AGROTECHNIK"
WITOLDA CZYŻA
Wileńska 26 tel. 205.

KRONIKA.

Piątek 23 Październ.	Dziś—Romana B. M. Jutro—Rafała Arch., Feliksa. Wschód słońca—g. 6 m. 14 Zachód „ —g. 4 m 26

Bibljoteki i muzea.

Bibljoteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Bibljoteka T wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10.

Bibljoteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz porozumieniem z jednym z członków Zarz T-wa) w środy, piątki i niedzielę od 12—2 Bibljotka czynna od g. 4—6 prócz sobót.

Bibljoteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.— Dominikańska 13.

Bibljoteka i Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dnie powszednie od 10 do 8 w. W poniedziałki od 1—8.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N.-Wilejki)— Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w *Poliklinice* (Dominikańska 15).odz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.

Przychodnia dla gruźlicznych — Żeligowskiego 1.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:
Augustowska—Stefańska róg Kijowskiej
Frumkina — Niemiecka 25.
Rostkowskiego — Kalwaryjska 4
Wysockiego — Wielka 3.

Stale dyżurują:
Paka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego—Zarzecze 20.
Szantyra — Legjonowa 14
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witoldowa

URZĘDOWA.

— **Powrót p. Delegata Malinowskiego.** Dziś to jest dnia 23 bm. powraca ze zjazdu wojewodów w Warszawie Delegat Rządu p. Malinowski i obejmuje urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Szczyt porządeczków.** Magistrat wileński chce widocznie by ludność oszalała!

To, co się od kilku dni wyrabia na wileńskiej ulicy, tego ludzkie oko nie widziało, chyba po trzęsieniu ziemi w Kalabrii, czy Tokio.

Ulica rozkopana z obu stron, chodniki zdjęte, wały kamieni i piasku, w środku rzeka błota. Literalnie nie można przejść: ludzie stają, zbijają się w gromady, zawracają, klną, rowy w poprzek, wzdłuż, nigdzie desek nie położono, by ułatwić ludności cyrkulację.

Istotnie nagrodę cierpliwości mogą mieszkańcy naszego miasta otrzymać, że to znoszą!

— **Z posiedzenia Komisji branży mięsnej.** W dniu 21 b. m. o godz. 18-tej w gmachu Delegatury Rządu, w referacie do walki z lichwą i spekulacją odbyło się posiedzenie Komisji rzeczoznawców branży mięsnej przy Komitecie obywatelskim do walki z drożyzną, celem ustalenia maksymalnych cen na mięso wołowe w hurcie i w detalu.

Komisja na zasadzie urzędowych notowań cen mięsa przez Magistrat oraz cen notowanych przez referat do walki z lichwą — ustanowiła po dłuższych targach między przedstawicielami branży mięsnej z jednej strony, a Referatem i Komitetem Obywatelskim z drugiej, następujące ceny: mięso wołowe I gat. tref. 1,20 kg. w detalu i 1,05 w hurcie, mięso wołowe „koszer" bez kości I gat. 2.00 zł. w detalu i 1.60 zł. II gat., w hurcie zaś I gat. 1.60 — II gi gat. 1,40. Cena zaś mięsa wołowego trefnego bez kości jest o 25 proc. wyższa. (zd)

— **Wywoz mięsa do Czech.** Dnia 21 b. m. w rzeźni miejskiej zakupiono 60 zadów krowich, w celu wywozu do Czechosłowacji. (a. k.).

— **Jak się wam podoba?** Dużo się lamentuje u nas na bolszewizm szerzony wśród mas, ale zastanowić się czasami trzeba czy nie najlepszemi agentami bolszewizmu są różni bogobojni i spokojni burżuje, którzy swem postępowaniem doprowadzić są zdolni najcierpliwszego człowieka do ostateczności. Na razie nie podając nazwisk i adresu, cytujemy taki fakt. Dwu piętrowy dom z ogrodem, właściciele jego mają dorosłe dzieci, z których jedno zarabia. Stróżem albo dozorcą jest babina, której *nic nie płacą*, od kilku lat. Utrzymuje się z prania, z pomocy pobocznych zarobków, mieszkanie ma urągające wszelkim zasadom humanitarnym.

Obecnie przyniesiono jej „papier" o... podatku mieszkaniowym!..

Właściciel wymaga by ona to zapłaciła, by paliła lampkę w bramie i kupowała miotły!

Zastraszona ciężkiemi czasami, w strachu o dach nad głową, biedna kobieta daje się cierpliwie wyzyskiwać, ciekawe jak długo?

SPRAWY PRASOWE.

— **Zatwierdzenie aresztu.** Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczym zatwierdził zaaresztowanie w swoim czasie numerów dzienników „Słowo", „Ekspres Wileński", Kurjer Wileński" i „Tog". Co zas do dziennika „Ovent Kurjer" dziwimy się, w jaki sposób mogło nastąpić zatwierdzenie aresztu, gdy wspomniany dziennik żydowski wcale nie był konfiskowany. (zd)

— **Pociągnięcie „Słowa" do odpowiedzialności sądowej.** Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie pociągnął do odpowiedzialności sądowej z art. 134 wydawnictwo „Słowo" z dnia 22-go b. m. za artykuł wstępny, solidaryzujący się ze zbrodnią Muraszki. (a. k.).

WOJSKOWA.

— **Uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza".** Dnia 2 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie uroczysty pogrzeb zwłok „Nieznanego Żołnierza" poległego za wolność Ojczyzny w latach 1918—1920. Dowódca Okręgu Korpusu III-go generał Berbecki wydał rozkaz, aby D-cy Oboz. War. zorganizowali Komitety lokalne, wespół z władzami rządowemi, samorządowemi, instytucjami społecznemi i t. p. celem zorganizowania w tymże dniu uroczystości lokalnych. Podczas tych uroczystości postanowiono odprawić nabożeństwa żałobne z wygłoszeniem okolicznościowych kazań. Uroczystości te mają się odbyć i w innych wyznaniach aby dać możność wzięcia udziału wszystkim żołnierzom. Na uroczystość do Warszawy z Wilna wyjadą poczty chorągwiane ze sztandarami wszystkich oddziałów, załogujących w Wilnie w dniu 28 b. m. Poczty chorągwiane składają się z jednego oficera, jednego chorążego i dwóch starszych podoficerów. Koncentracją wysłania poczt zarządzają dowódcy 19 dywizji piechoty i III ej Sam. Brygady kawal. Sztandary będą w Warszawie przechowywane do dnia uroczystości w sali recepcyjnej, na dworcu kolejowym. Dyrekcja kolejowa przeznaczyła specjalne wagony dla poczt chorągwianych. Dowództwo Okręgu Korpusnego III go będzie reprezentował ppłk. Jeleniewski z 75 p. p. Program uroczystości w Wilnie opracowuje Komenda Obozu Warowego w porozumieniu z Delegaturą Rządu. (a. k.).

— **Zabawy w Kasynie.** Rozkazem K. O. W. wszystkie zabawy i bale urządzane w Garnizonowym Kasynie Oficerskim mogą trwać tylko do godziny 4 rano. Na każdą zabawę będzie spiecjalnie wyznaczany oficer sztabowy, jako gospodarz. Pozwolenia na zabawy wydaje jedynie dowódca Obozu Warowego. (a. k.).

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

— **Mnożna na listopad.** Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania w pierwszej połowie października, celem ustalenia wysokości mnożnej urzędniczej na listopad. Mnożna na listopad będzie wynosić 44 punkty, jest zatem o jeden punkt wyższa aniżeli w bieżącym miesiącu. (zd)

ZE SZKOLNICTWA.

— **Posiedzenie komisji egzaminacyjnej w Inspektoracie szkolnym m. Wilna.** Jutro to jest dnia 23.X 25 r. w lokalu Inspektoratu Szkolnego m. Wilna odbędzie się posiedzenie komisji szkolnej, która ustali zdolność do egzaminów czynnych a niewykwalifikowanych nauczyciele szkół powszechnych.

Egzamin zaś odbędzie się jak już komunikowaliśmy—w dniu 26.X 25 r.

— **Przedmoty polonistyczne w szkołach średnich mniejsz. narodowych.** Kuratorjum szkolne Okr. Wileńskiego wydało rozporządzenie do średnich szkół prywatnych mniejszości narodowych opierając się na ustawie, której bzmienie nie nasuwa żadnej wątpliwości, że nauczanie historji i geografji wraz z nauką o Polsce musi się odbywać w języku polskim. Natomiast szkoły średnie prywatne z białoruskim, żydowskim, względnie litewskim językiem wykładowym mogą naznaczyć ponad program jedną godzinę więcej, dla nauki historji i kultury ojczystej. Nauczanie rozpocznie się od klasy II-giej, a nie jak było przedtem przewidywane od klasy I szej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt T-wa Wiedzy Wojskowej.** W sobotę dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Uniwersytetu odbędzie się odczyt p. pułkownika Popowicza, prezesa Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Przysposobienia Wojskowego. (a. k.).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **IV Tydzień Akademicki.** W dniu 4 listopada rb. rozpocznie się akcja „IV Tygodnik Akademika" pod protektoratem Prezydenta Państwa. Obok licznych imprez dochodowych, przewidziana jest loterja, ilością i cennością fantów przewyższająca dotychczasowe. 20 aut spacerowych, 20 motocykli, 200 rowerów, 200 aparatów radjo, 200 najlepszych koni, 120 krów—stanowią nieliczną część włożonego w loterję kapitału. Bilety losowe w cenie 50 gr. w niebywałej dotychczas cenie. Każdy piąty los wygrywa.

— **„Jednodniówka akademicka".** Jak się dowiadujemy, podczas trwania „IV Tygodnia Akademika"— wydana zostanie w formie gazety na terenie całej Polski „Jednodniówka Akademicka".

„Jednodniówka" ma zapewnione najcenniejsze pióra współczesnych pisarzy i poetów, autografy wybitnych ludzi, bogate ilustracje, fotografje fantów loteryjnych, krzyżówkę z nagrodą itd. Będzie ona jednocześnie informować społeczeństwo o akcji „Tygodnia" i akademikach. Wydana w wielkim nakładzie około 100 tys. rozejdzie się po całym kraju, dotrze wszędzie, utrzymana będzie w tonie wesołym, wszystkich rozweseli, zabawi i... pobudzi do grania na Loterji Akademickiej.

„Jednodniówka" budzi duże zainteresowanie.

— **Liczba nowoprzyjętych studentów na rok 1925/26.** W bieżącym roku akademickim na uniwersytet im. Stef. Bat. przyjęto ogółem 737 studentów zwyczajnych i 128 aadzwyczajnych.

Z tej liczby przyjęto: na wydział Prawa i Nauk Społecznych 265 studentów, na wydział humanistyczny 109 w charakterze studentów zwyczajnych i 66 nadzwyczajnych. Na wydział matematyczno - przyrodniczy przyjęto 162, jako słuchaczy zwyczajnych i 13 w charakterze nadzwyczajnych, przyczem na studjum rolnicze, które jest przy wydziale mat. przyr. przyjęto 35 stud. zwycz.

Na wydział lekarski w charakterze studentów zwyczajnych przyjęto 108 słuch. zaś na słuchaczy wydz. farmacentycznego przy wydziale lekarskim 32 stud. zwyczajnych.

Co zaś do Wydziału Sztuk Pięknych, to na studentów zwyczajnych przyjęto ogółem tylko 19 osób. Natomiast dla tych, którzy nie mają odpowiednich kwalifikacji na studentów zwyczajnych, a reflektują na przyjęcie ich w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych ustanowioną została specjalna komisja, która przeprowadzi dla wyżej pomienionych egzamin wstępny. (zd)

HARCERSKA.

— **Uroczystości Harcerskie w Dziśnie.** W dniu 17 go b. m. Harcerze Dziśnieńscy szykowali się, do swych uroczystości — złożenia przysięgi, którą według przepisów mógł przyjąć delegat z Wilna. Cała uroczystość rozpoczęła się i zakończyła paru ciepłemi słowami miejscowego prefekta ks. Dabulewicza, z powodu nieprzybycia oczekiwanego delegata. Czyżby zarząd okręgowy Wileński, który w latach ubiegłych, wykazał moc energji i pracy, opuścił ręce?... Czy też jest inna przyczyna? (x)

SPRAWY GOSPODARCZE.

— **Złote dwudziestozłotówki.** W mennicy państwowej w Warszawie wybito pierwsze złote dwudziestozłotówki. W myśl brzmienia ustawy złote monety wybijane są narazie ze złota, dostarczanego z mennicy przez osoby prywatne, życzące sobie posiadać tego rodzaju monety.

Na dwudziestozłotówce widnieje postać Bolesława Chrobrego na jednej stronie i herb Państwa pięknie stylizowany na drugiej stronie. Na brzegu monety wyryto napis „Salus Republicae suprema lex esto". (zd).

— **Fałszowanie znaczków stemplowych.** Ministerstwo Skarbu ustala, iż w obiegu pokazały się podrobione znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy.

Marki stemplowe faszowane są na odmiennym papierze w kolorach brudno lila—40 groszowe i zielonym 50 groszowe. Prócz tego różnią się w odcieniach od barwy znaczków oryginalnych. Napisy „groszy" są cieńsze zaś „opłata stomplowa" grubsze o konturach niestylizowanych. Falsyfikaty znaczków pochodzą według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą z jednego źródła fałszerskiego. Przestrzega się zatem publiczność przed tymi falsyfikatami.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Weterynaryjne laboratorjum dla pow. Wileńsko-Trockiego.** W dniu 19. X. 25. Wydział Sejmiku pow. Wileńsko Trockiego na odbytym posiedzeniu postanowił uruchomić w Wilnie laboratorjum weterynaryjne.

Laboratorjum to ma być otwarte z dniem 1-go stycznia 1926 r. Ponieważ jednak instalacja wspomnianego laboratorjnm, jakoteż utrzymanie go pociągnie za sobą wielkie koszta — Wydział Sejmiku postanowił zwrócić się do poszczególnych sejmików powiatowych woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego, aby takowe przy zakupach surowicy i szczepionek zwracały się do laboratorjum Sejmikowego. Cena szczepionek i surowicy będzie niższą od ceny rynkowej o 5 proc., z tem jednak zastrzeżeniem, że odnośne Sejmiki wstawią do swych budżetów odpowiednie kwoty. Na stanowisko kierownika wspomnianego laboratorjum przewidziany jest p. dr. Malicki. Ponadto w zwiazku z powyższym w powiecie Wileńsko-Trockim postanowiono uruchomić 3 stacje weterynaryjno - felczerskie w Wornianach, Olkienikach i Mejszagole. (zd)

— **Protest zjazdu samorządowego w sprawie pełnomocnictw rządowych.** Zjazd ogólny samorządowy wysłał odpowiednio umotywowany protest do odnośnych władz w sprawie pełnomocnictw rządowych w zakresie związków komunalnych.

— **Budżety sejmików powiatowych.** Zgodnie z wyjaśnieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Sejmiki powiatowe uchwalając swoje budżety na rok 1926 winny zastosować się do swego terenu jaki zostanie im przydzielony w myśl przepisów o reorganizacji województwa wileńskiego od 1 stycznia 1926 r. Przy uchwalaniu tych budżetów będą zaproszeni członkowie tych gmin, które po 1-szym styczniu 1926 roku wejdą wskład nowych powiatów. (zd)

RÓŻNE.

— **Zysk z państwowej loterji na cele dobroczynne.** Czysty zysk „z 6-ej Państwowej Loterji", w kwocie 57,496 zł. 20 gr. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z generalnym dyrektorem Loterji Państwowej postanowiło rozdać, jako subwencje instytucjom dobroczynnym. Między innemi otrzymały subwencje w sumie 1200 zł. dom schronienia Opieki Matki Bożej (ul. Senatorska 29) 700 zł. i schronienie nieuleczalnie chorych pod wezwaniem Swiętego Józefa (zaułek Rossa 3) — 500 zł. (l)

— **Sprostowanie.** Właściciel cukierni „Artystyczna" p. Kneblewski nadesłał nam wyjaśnienie zajścia, jakie miało miejsce w tej cukierni między urzędnikiem akcyzy p. X. i oficerem J. o którym pisaliśmy w № z dn. 21. X. br.

Nieporozumienie powstało na tle błahym, a mianowicie rzucania w siebie serpentinami.

Spoliczkowania w danym wypadku nie było, co stwierdzają właściciel cukierni p. Kneblewski i dyrektor orkiestry p. Kordowski.

Z PROWINCJI.

— **O nie odłączanie pow. Wołkowyskiego od djecezji wileńskiej.** Wydział powiatowy w Wołkowysku uchwalił wystąpić do odpowiednich władz duchownych i cywilnych z prośbą o nieodłączanie powiatu Wołkowyskiego od djecezji wileńskiej, gdyż powiat Wołkowyski ze względów gospodarczych, kulturalnych i komunikacyjnych, ciąży do ziemi wileńskiej, a nie do Pińszczyzny. (l).

— **Nowa kolej.** Wydział powiatu w Wołkowysku uznał za potrzebne wybudowanie kolei żelaznej Grajewo — Osowiec — Sokółka — Roś — Dereczyń — Nowogródek — Stołpce oraz wystąpił z umotywowanym wnioskiem do odnośnych władz kolejowych, jako też zwrócił się do zainteresowanych samorządów powiatowych o poparcie wymienionego projektu. (l).

— **Odłożenie zjazdu sędziów.** Zjazd sędziów, Sądu Okręgowego Wileńskiego wyznaczony na 24 i 25 b. m. został odłożony i odbędzie się 6 i 7 listopada r. b. (x).

— **Strajk robotników budowlanych.** Strajk robotników budowlanych w Helenowie i Krasnym trwa w dalszym ciągu. Do zgody mimo wysiłku Inspektoratu pracy dotychczas nie doszło. (a. k.).

— **Deszcz z bibuły.** Kilka dni temu w Nowogródku znaleziono rozrzucone odezwy komunistyczne w językach polskim, białoruskim i rosyjskim wydane przez Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partji Polskiej i Komunistycznej Partji Białorusi Zachodniej. Odezwy nawołują do strajku nie płacenia podatków formowania zbrojnych oddziałów i akcji dywersyjnej. Sprawców rozrzucania odezw dotychczas nie ujęto. (a. k.).

Z POGRANICZA.

— **Strajk przy budowie strażnicy.** Dnia 20 bm. wybuchł strajk robotników budowlanych zajętych przy budowie strażnic w Łużkach pow. dziśnieńskiego. Strajk ma podłoże ekonomiczne, robotnicy żądają zapłaty zaległych poborów w ogólnej sumie około 100 tys. złotych. Mimo interwencji ze strony Inspektoratu Pracy, strajk dotychczas nie został zlikwidowany. (a.k.)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Dn. 21.X o g. 13 m. 35 przebywająca czasowo w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 8, a zam. stale we wsi Horawice, pow. Nowogródzkiego, Olga Ł. usiłowała pozbawić się życia wypiwszy pewną dozę esencji octowej. Desperatkę skierowano do szpitala św. Jakóba. Dochodzenie w toku.

— **Znaleziona dziewczynka.** Dn. 21.X o g. 20 w domu nr. 10 przy ul. Subocz znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 4 miesięcy, którego następnie skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Schwytanie niebezpiecznych złodziejaszków.** Dn. 20.X zam. przy ul. Jeleniej 24, Berta Fiklert, zameldowała, iż w okolicy pasaża miejskiego, dwaj nieznani jej osobnicy usiłowali oszukać ją przy sprzedaży krzyżyków, przyczem jeden z nich wyrwał z ręki chusteczkę z pieniędzmi rzucił się do ucieczki.

Przechodzący w tym czasie post. sł. st. Józef Lichodziejewski i słysząc alarm poszkodowanej, pobiegł we wskazanym przez wymienioną kierunku i w jednej z kamienic ujął dwóch osobników znanych oszustów — Lejzera Rabinowicza i Antoniego Grynkiewicza, których wraz ze sprawą skierowano do sędziego śledczego 1 okręgu

— **Skradziono futro.** Dn. 21.X o godz. 11 dokonano kradzieży futra wart. 70 zł. Lejbie Kaplińskiemu zam. Biskupia 12.

— **Skutki braku gotówki.** Dn. 20.X o godz. 13 skradziono 238 zł gotówką Epsztejnowi Nochimowi zam. W. Pohulanka 1.

— **Znalezione rzeczy pochodzące z kradzieży.** Dn. 20 X w kryjówce złodziejskiej przy ul. Nowogródzkiej odnaleziono futro na baranach, palto jesienne, kołdrę, marynarkę i spodnie — pochodzące z kradzieży.

— W takim że miejscu podejrzanem, odnaleziono jeszcze rzeczy niewiadomego pochodzenia a mianowicie: 2 swetry damskie, 4 kołdry flanelowe, 2 suknie czarne, trykot nowy, sztukę płótna, 2 obrósy, 6 prześcieradeł. 4 koszule wojskowe, 17 kawałków płótna na onuce wojskowe, 4 halki, białą chusteczkę na głowę, trykotynową bluzkę bronzową i nową brzytwę.

Na prowincji.

— **Pożar z suszenia lnu.** W dniu 19 bm. spaliła się łaźnia Owsianka Stanisława, zam. we wsi Owsianki, gm. Olkowickiej. Straty wynoszą 100 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia, podczas suszenia lnu.

— **Która to już?** W dniu 16 b. m. o g. 20, wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny spaliła się stodoła z tegorocznym zbiorem Tirowicza Bazylego, zam. w chutorze Magazyn, gm. Lebiedziewskiej. Straty wynoszą 2.468 zł. Dochodzenie w toku.

— **Podpalenie.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż pożar we wsi Nowosiołkach, gm. Holszwiskiej na szkodę Misiukiewicza Franciszka wybuchł w dn. 19.IX rb. wskutek podpalenia, którego sprawców nie ujawniono. Akta skierowano do podprokuratora.

— **Z tej że przyczyny.** Pożar we wsi Rzeczki, gm. Rzeczkowskiej na szkodę Szafranowiczów i innych wybuchł w dniu 8 b m. podpaliła Biczun Juljanna, (a nie Biczun Juljan) jak omyłkowo podano poprzednio) na tle zemsty osobistej. Wymienioną zaaresztowano i z aktami skierowano do sędziego śledczego.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** (Lutnia). Dziś ukaże się po raz ostatni fascynująca operetka Bromme „Najpiękniejsza z kobiet", urozmaicona efektownemi ewolucjami oraz produkcjami baletowemi. W rolach głównych — J. Kozłowska, M. Bańkowska, L. Sempoliński, S. Horski, J. Zaremba.

Operetka ta schodzi z repertuaru, ustępując miejsca melodyjnej operetce „Dorina", która zalicza się do rzędu wybitniejszych utworów muzycznych Gilberta. Obsada ról pierwszorzędna: M. Bańkowska, J. Redo, L. Rempoliński, B. Horski, J. Zaremba i B. Witowski. Reżyserję prowadzi B. Horski. Premjera wyznaczona na najbliższą sobotę.

— **Przedstawienia popołudniowe** W sobotę 24 b. m. i niedzielę 25 b. m. odbędą się w Teatrze Polskim przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. Repertuar zapowiada w sobotę o g. 4-ej pp. operetkę Kalmana „Hrabina Marica"; w niedzielę zaś o g. 4-ej p. p — „Najpiękniejsza z kobiet" — Bromme. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej.

— **Poranek polskiej pieśni artystycznej.** W niedzielę 25 bm. o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się poranek poświęcony polskiej pieśni artystycznej. Udział biorą J. Krużanka, która wystąpi po raz pierwszy po powrocie z zagranicy, J. Korsak-Targowska i W. Derwies. W programie: Moniuszko, Noskowski, Karłowicz, Melcer, Niewiadomski, Nowowiejski, Różycki, Szopski, Opieński, Wertheim, Kretzer, Friedman, Biliński i Jutejko (Arja Królowej Bony z op. Zygmunt August). Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

Ruch wydawniczy.

— **Władysław Kozicki. „Ziemia".** Powieść. Nakładem księgarni A. Gmachowskiego, Częstochowa 1925.

Wytwornie wydana z ładną okładką I. St. Kilanowej, 500-stronnicowa opowieść o... wszystkiem. Chyba p. Kozicki niema zamiaru pisać drugiej powieści, gdyż w tę wpakował, stroczył, powrzucał jak w zbyt ciężki placek, taki nadmiar przypraw, że znużenie ogarnia. Rozwlekła gadatliwość nie jest najmniejszą z wad autora. Bohaterką jest demon, obciążony dziedzicznie przez matkę, tancerką hispańską o krwi maurytańskiej, Wanda wyrabia „troje dziwów" nieokiełznana niczem w swej fantazji; wychowuje rannego żołnierza chłopa Szczerbę, który okazuje się aniołem i genjuszem, umiejącym wszystko, jak za laską czarodziejską. Porzuca go dla zdechlaka, który ruszony paraliżem niema siły jej ruszyć. Porywa ją bolszewik, rozumie się, potrafiła go zastrzelić i umknąć. Wraca w objęcia świętego męża, sama czysta jako lilja i... zapowiedź chrzcin kończy te elokubracje, gdzie czytamy w powodzi nieskończenie nudnych i rozwlekłych rozpraw filozoficzno-etyczno-politycznoestetyczno-społecznych kwiatki w tym guście á la Mniszkówna: „nacjonalizm jest teorją szczytną, kulturalną, etyczną i demokratyczną.. bo zwalcza międzynarodówki, wielką finansjerę, komunizm, socjalizm i żydów", (str. 385) „usiłował objąć jej twarz w obie dłonie, aby ją w postawie rozkoszy (?) udogodnić (?) pocałunkiem, lecz momentalnie odskoczył, odrzucony głośnym policzkiem (str. 484) „w zmyślonym bezwładzie strachu poddała swe plecy rozpuście nahajki" (str. 486). „Twarz mężczyzny jest genjalnym, zmysłowym substratem świadomej siebie i swego celu rozwojowej myśli".

I tak dalej z tą samą prostotą stylu przez 500 str.

Z sądów.

Sprawa prasowa.

W połowie b. m. rozpoznawano sprawę redaktora czasopism białoruskich „Hołas Bielarusa" i „Syn Bielarusa", Mikołaja Szyły, oskarżonego z czternastu artykułów K.K. za 7 artykułów, drukowanych w pomienionych czasopismach.

Bronił oskarżonego adw. Stefan Mickiewicz.

Sąd z jedenastu artykułów uniewinnił oskarżonego, z trzech zaś pozostałych skazał na miesiąc więzienia lub 100 złotych grzywny. (o)

Giełda warszawska

z d. 22—X 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgja	27,38	27,45	27,31
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,32½	241,93	240,72
Londyn	29,07	29,14	29,00
Nowy Yo k	5,98	6 00	5 96
Paryż	26,45	26,52	26,38
Praga	17,80	17 84	17,76
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	23 95	24,01	23,80
Szwajcarja	115,63	115,95	115, 7
Stockholm	160,70	161,10	160,30
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8 0/0 proc. Poż. konwers. 70
Poż. kolej. 85—80—85
Pożyczka zł. 385 71
Poż. dolar. 64,50
4½ 0/0 listy z. T. Kred. Z. przed. 16,75—16,50
5 0/0 listy z. warsz. przedw. 16,10—16,00
4½ 0/0 warsz. przedwoj. 13 00
6 0/0 obligacje rubl. 15 i 16 r.— 8,25

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

Biuro Inżynierskie i Przedsiębiorstwo Budowlane
KURKIEWICZ—TURCHALSKI—ZARZYCKI
Kraków, ul. J. Dunajewskiego „Hotel Krakowski" II p. Tel. 2545—1368.
Projektuje i wykonuje budowle z zakresu budownictwa lądowego i wodnego:
Budynki mieszkalne, fabryczne i gospodarcze. Budowy dróg i mostów. Regulacje rzek. Koleje żelazne normalno torowe — tory przemysłowe, oraz kolejki gospodarcze i leśne wąskotorowe.
Obejmuje kierownictwa budowy, oszacowania i udziela porad technicznych.

Siatki Rabitza
postropów betonowych itp.
poleca ze składu:
Krakowska F-ka Drutu i Wyrobów Żel. S. A.
Kraków-Podgórze
ul. Romanowicza 5. — Telefon 277.
Adr. telegr. „Metalgor".

Kto chce w łatwy sposób zarobić?
Wobec redukcji w urzędach nastręcza się doskonała sposobność zarobku w Biurze Reklamowem.
Biuro poszukuje akwizytorów ogłoszeniowych za dobrą prowizję. Zarobek przy niewielkim nakładzie pracy możliwy od 10—20 zł. dziennie. Panowie i Panie reflektujący na tę pracę mogą po informacje zgłosić się do Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego, Garbarska 1.
Codziennie w godz. od 10 — 11 rano.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 11—12 i od 2—3; nerwowe 11—12
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.**

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Pp. **Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom**
poleca się
Biuro Przepisywań St. Grabowskiego
Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
Ceny bardzo przystępne.

FUTRA najwytworniejsze na sezon bieżący w wielkim wyborze POLECA: **J. WÓJCIK** Warszawa — Nowogrodzka 28. Tel. 276-15.

WODA FIJOŁKOWA
D-ra Ihnatowicza odznaczona 15 medalami. Wydelikaca, oczyszcza, odświeża szorstką pomarszczoną i zwiędłą twarz, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i trądziki. Wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Kurjer Wileński
niezależny organ demokratyczny dzięki starannemu doborowi treści, szczególnie zaś dzięki uwzględnieniu życiowych spraw szerokich warstw handlowo - przemysłowo - rolniczych społeczeństwa
czytany jest przez wszystkich w Wilnie i na prowincji
Komu przeto zależy na zjednaniu
najszerszej klijenteli
niechaj śpieszy z ogłoszeniami do
BIURA REKLAMOWEGO
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, ul. Garbarska Nr. 1
Cel osięgnie
zaoszczędzi czasu, pieniędzy i trudu, bo w układzie ogłoszenia pomogą mu fachowcy bezpłatnie i bezstronnie.

Nowoczesna
Najtańsza
Najprzyjemniejsza
Najkrótsza
Najwygodniejsza
Najbezpieczniejsza
PODRÓŻ DO **Gdańska, Lwowa, Krakowa i Wiednia**
TYLKO SAMOLOTAMI
Polskiej Linji Lotniczej
które kursują codziennie
INFORMACJE:

WARSZAWA:	Zarząd, Nowy-Świat Nr. 24 tel.	9-00.
	Lotnisko, ul. Topolowa „	8-50.
KRAKÓW:	Ekspozytura P. L. L. ul. Św. Anny Nr. 4 „	32 22.
LWÓW:	Ekspozytura P. L. L. Hotel George'a „	6 10.
GDAŃSK:	Zastępstwo P. L. L. Lotnisko Wrzeszcz „	415 31.
WIEDEŃ:	Zastępstwo P. L. L. Wiedeń I, Tegetthof „	72-5-75.

KACZOREK i CHĘCIŃSKI
Sp. z ogr. odp.
LUSTRA SZYBY
Zarząd i Składy: Warszawa, ul. Hoża 41, tel. 111-52.
Fabryka luster: Warszawa, ul Hoża 50.
HURT. CENY FABRYCZNE. DETAL.

Rutynowana Nauczycielka
studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcokrajowców — pojedyńczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Wykwalifikowana
biuralistka poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Chętnie przyjmie posadę ekspedjentki lub kasjerki. Zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego lub zaul Mahometański 6—3

Siostra Walerja Bielakówna
poszuk. brata Wawrzyńca Bielaka, który zeszłego roku pracował w Wilnie. Wiadomość ul. Jakóba-Jasińskiego d 12. Sierżant Uss.

Wykwalifikowana
maszynistka posiadająca własną maszynę poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Chętnie przyjmuje wszelkiego rodzaju przepisywania po cenach konkurencyjnych. Jakóba Jasińskiego 1—8

Poszukuję
spólnika oraz ekspedjentki z kaucją 1500 tam się sprzedaje fortepjan niedrogo. Bonifraterska 10. tel. 496.

Jak postępować?
Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę, charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25-34.

Wypożyczalnia Książnicy NOWOŚCI
Zawalna 1.
od 11 — 6. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł. Stale uzupełniana Lektura szkolna.

Zgubiono
kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Wilnie Nowaka Bolesława 1901 r. Unieważnia się.

Wolne mieszkania
pokoje, stancje, pensjonaty, ogłaszajcie się za pośrednictwem **Biura Reklamowego St. Grabowskiego** Wilno, Garbarska 1, tel 82. Układ ogł szeń, informacje bezpłatnie, bezinteresownie Oferty zapewnione

Zdolna
służąca do wszystkiego z dobremi referencjami poszukuje posady. Gdańska 1, m. 9.

Krawcowa
wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące Może pracować w prywatnym domu. Zarzecze 24 m. 7.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX"
WILNO, ul. Żeligowskiego 1.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz.

Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.